

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 291

Poznań, niedziela dnia 28 czerwca 1931

Rok XXVI

Bezwrotne zapomogi dla policji

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — Podobnie jak w miesiącach poprzednich tak i za lipiec pracownicy policji otrzymają 10 proc. bezwrotną zapomogę, która będzie im wypłacona przy wypłacie poborów lipcowych. (w)

Nowy poseł turecki

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — Rząd polski udzielił agremment nowemu posłowi tureckiemu Zeat Bejowi, który był uprzednio ambasadorem w Tokio. (w)

Ulgi celne

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — W najbliższym czasie będą ogłoszone rozporządzenia ministerjalne, wprowadzające ulgi celne przy przywozie do Polski maszyn i aparatów, niewyrabianych w kraju, oraz szeregu innych artykułów a m. in. surowców przemysłowych. (w)

Podania o paszporty zagraniczne

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — W min. skarbu zalega około 5 tys. podań o przyznanie ulgowych albo bezpłatnych paszportów zagranicznych Zapewniają, że przeważna część petentów otrzyma odpowiedź odmowną.

Ze strony ministerstwa zwracają uwagę, że podania o paszporty zagraniczne, ulgowe lub bezpłatne, muszą być należycie umotywowane. (w)

Oddalenie protestów wyborczych

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — Sąd Najwyższy oddalił protest Centrolewu przeciwko wyborom w okręgu Nowogródek oraz protest niemiecki przeciwko wyborom w okręgu Cieszyn — Pszczyna — Rybnik. (w)

Z monopolu tytoniowego

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — Stanowisko wicedyrektora monopolu tytoniowego zostało zastępczo powierzone naczelnikowi wydz. dykcji tego monopolu Ernestowi Zarembie. (w)

Wypadek płk. Wendy

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — Prasa wieczorna donosi, że płk. Wenda, znany dobrze ze sprawy śp. gen. Zagórskiego, uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu koło Brześcia n. B. i został przewieziony do lecznicy prywatnej w Warszawie. (w)

Rozruchy bezrobotnych w Ameryce

Winnipeg, 27. 6. (PAT.) 13 policjantów, w tem 3 inspektorów policji odniosło ciężkie rany w nocnym starciu z tłumem bezrobotnych w liczbie około 1000 osób. Na czele ich stała kobieta. Bezrobotni usiłowali wtargnąć do lokalu, w którym odbywała się konferencja w sprawie zaradzenia bezrobociu. Policjantów obrzucono kamieniami.

Aresztowano 12 osób.

Konieczność dalszego zmniejszenia budżetu

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — W kołach finansowych mówią, że konieczne jest dalsze zmniejszenie budżetu do sumy 2 miliardów 250 mil. zł. Wskutek czego zachodzi potrzeba dalszej niżki o 200 mil. zł. (w)

Przed przyjazdem Paderewskiego do Polski

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — W ciągu soboty rozeszła się tu pogłoska jakoby Ignacy Paderewski miał wogóle nie przyjechać do Warszawy i ograniczyć pobyt swój w Polsce do dwóch dni, spędzonych w Poznaniu. (w)

Strajk tramwajów śląskich

Na 50 pociągów tramwajowych uruchomiono 24

Katowice, 27. 6. (PAT.) Mimo ustępstw dyrekcji tramwajów co do szeregu żądań natury ekonomicznej, pracownicy tramwaju pod wpływem czynników radykalniejszych proklamowali dziś przedpołudniem ogólny strajk tramwajów śląskich.

Strajk rozpoczął się o g. 12 w południe i ma charakter dziki; przeciw strajkowi bowiem wypowiedziały się związki zawodowe. Na niektórych liniach, jak Łagiewniki — Królewska Huta i Rynek — Park Kościuski w Katowicach tramwaje kursują. Do żadnych incydentów względnie zakłócenia spokoju nigdzie nie doszło.

Katowice, 27. 6. (PAT.) Na dru-

Strajk protestacyjny w Widzewskiej Manufakturze

Warszawa, 27. 6. (PAT.) Robotnicy Widzewskiej Manufaktury, którzy z dniem dzisiejszym są zwolnieni z pracy porzucili pracę już w dniu wczorajszym celem zaprotestowania przeciwko zamknięciu fabryki.

Między zarządem fabryki a robotni-

ką zmianę zgłosiła się do pracy większa część pracowników tramwajowych. Uruchomiono 24 pociągi tramwajowe na ogólną liczbę 50. Na przystankach tramwajowych pełni służbę policja celem niedopuszczenia do incydentów pomiędzy strajkującymi a pozostałymi w pracy.

Pracownicy warsztatowi i służba techniczna tramwajów w strajku udziału nie bierze.

Sosnowiec, 27. 6. (PAT.) Pracownicy tramwajowi Zagłębia Dąbrowskiego do strajku się nie przyłączyli.

Tramwaje na linii Sosnowiec — Będzin — Dąbrowa Górnicza i Sosnowiec — Czeladź kursują zupełnie normalnie.

kami powstał zatarg na tle niewypłacenia należności za urlopy oraz w sprawie potrącenia z zarobków należności, jakie winni są robotnicy konsumowi. W sprawie tej podjął interwencję inspektor pracy.

Spisek mjr. Franco w Hiszpanji

Celem spisku było proklamowanie republiki andaluzyjskiej

Madryt, 27. 6. (PAT.) W obozie lotniczym Tablada, gdzie w obecnej chwili znajduje się znany lotnik mjr. Franco, wybuchł bunt. Zdaje się, że mjr. Franco jest inicjatorem tego ruchu.

Siły lotnicze, znajdujące się w Tablada, wzmocnione przez lotników, którzy przybyli z zewnątrz, ufortyfikowały się w obozie. Część garnizonu sewilskiego udała się w kierunku lotniska.

Madryt, 27. 6. (PAT.) Donoszą urzędowo o skasowaniu funkcji naczelnego dowódcy sił lotniczych. Ukazał się dekret, przenoszący mjr. Franco w stan rozporządzalności.

Zamorra oświadczył przedstawicielom prasy, że w całej Hiszpanji panuje

zupełny spokój, dlatego też ze zdziwieniem dowiedział się, że lotnicy w Tablada odmówili wydania samolotów, a następnie zbuntowali się. Zamorra odmówił udzielenia wyjaśnień w sprawie stanowiska rządu wobec mjr. Franco. Rząd otrzymał telegraficzną wiadomość, że w Sewilli panuje spokój. Depesze, wysyłane zagranicę, poddawane są surowej cenzurze.

Madryt, 27. 6. (PAT.) Prasa donosi z Sewilli, że major Franco usiłował przeprowadzić spisek na lotnisku tutejszem, opierając się na sile garnizonu sewilskiego.

Celem mjr. Franco było proklamowanie republiki andaluzyjskiej.

Zaburzenia i rozruchy w Orense i Madrycie

Madryt, 27. 6. (PAT.) W miejscowości Orense doszło do rozruchów. Ludność, niezadowolona ze stanowiska władz w sprawie budowy kolei, prowadzonej do Orense, wdarała się do pałacu gubernatora, gdzie wyrządziła znaczne szkody. Na szczycie pałacu zatknięto chorągiew galicyjską.

Na jutro zapowiedziano strajk generalny.

Madryt, 27. 6. (PAT.) Grupa robotników usiłowała wtargnąć do ratusza, żądając ustąpienia zastępcy burmistrza Madrytu. Policja rozprószyła manifestantów, którzy ruszyli przez ulice

Wrażenia z Anglii

(Korespondencja własna).

London, w czerwcu.

Funland jest to lokal rozrywkowy w Londynie na Edgware Road, miejsce zabaw ludowych, co wieczór wypełnione do ostatniego metra kwadratowego. Chodzą tam wszyscy, którzy nie mogą spędzić wieczoru w jednym z licznych wykwiutnych klubów, nie mają znajomych lub nie chcą przesiadywać w lokalach kawiarnianych.

Funland odbija się masą świateł od ciemnych i nawpół pustych ulic londyńskich i jest lokalem niewinnych rozrywek. Stoją tam automaty z naiwnymi atrakcjami, które za pensja pokazują przybyszowi bardzo realistycznie przedstawioną egzekucję przy pomocy szubienicy albo też ścięcie skazańca, przyczem wskutek zardzewiałego mechanizmu topór zatrzymuje się w połowie swej drogi a głowa drewnianej figury odskakuje sama.

Inny znów automat przedstawia tak zw. koło życia, gdzie za opłatą niewielką otrzymujemy pouczającą ilustrację p. t. „przed ślubem“ i „po ślubie“ lub fotografię kościotrupa z podpisem „oddany Ci...“ albo „twoje przyszłe foto“; dalej stoją automaty wróżbiarskie i astrologiczne, prorokujące przyszłość, w których piękne Esmeraldy przepowiadają oczekujące nas losy a czynią to w największej ekstazie, wzdychając i mrużąc oczy jak gdyby prawdziwe mamedes de Thebes.

Po obu stronach sali, w ścianach znajduje się szereg lornetek, najwykleszych, jak wszystkie lornetki na świecie, pod którymi umieszczone są niezwykle tajemnicze i drastyczne podpisy, jak np. „ostrzeżenie dla młodych dziewcząt“, „ściśle poufne“, „tylko dla panów“, „tylko dla pań“, „co powinien wiedzieć każdy żonaty mężczyzna“, „drastyczna scena w Paryżu“ i t. d. Lecz co tam można zobaczyć, powie dzieć nie potrafię, gdyż przy lornetkach był taki tłok i tylu ludzi czekało jeszcze w ogonkach, że musiałem zrezygnować z dotarcia do tych niezwykłości.

Kto wchodzi do Funlandu wejściem środkowym, może zaraz na wstępie za pensja się zważyć lub też za dwa pensy dostać jajko, zniesione na poczekaniu przez niezwykle utuczoną kurę. O kilka kroków dalej znajduje się największa atrakcja Funlandu, mianowicie w wielkiem kole stoją drewniane figurki popularnych bokserów — ex mistrz świata Dempsey, olbrzym Carner, Anglik Scott i czarny Jahson. Publiczność obstawia figurki poczem rozhuśta na przy pomocy elektryczności piłka zaczyna je atakować i przewracać. Zwycięza były mistrz świata a młodzieniec, który na niego postawił, otrzymuje czekoladę albo jakiś inny drobiaz. Przy bokserach tłok jest jeszcze większy niż przy lornetkach i do ringu nie można się dostać. Zakłady przyjmują również przy aeroplanach, które zrzucają z wielkiej wysokości metalowe oszcypy do nakreślonych na stole przegródek.

Wielkiem powodzeniem cieszy się również strzelnica. Na podjum, ustawione są trzy mannichery, z których strzela się do lwich łbów. Trafiony lew wydaje straszny ryk z umieszczonego w gardle klaksonu a w środku tarczy zapala się żarówka.

Te lwy i elektryczny fortepian o szklanych ścianach, przez które widać pracującą maszynę instrumentu, są w całej sali jedynymi przedmiotami, które wydają jakiś odgłos. Poza tem słychać jedynie dźwięk rzucających pensów i szum posuwających się tłumów. Nigdzie nie zauważy się scysji, kłótni ani żadnych wyzwisk. Każdy bawi się i złości po angielsku — a więc cicho, co wywołuje nieznaną na kontynencie

wrażenia.

Z powodu przypadającego na jutrzejszy poniedziałek uroczystego święta św. Piotra i Pawła, ukaże się następane wydanie „Kurjera Poznańskiego” we wtorek, 30 b. m., po poł. o normalnym czasie.

Również we wtorek, 30 czerwca, o godz. 7 rano ukażą się jak zwykle „Wiadomości Sportowe Kurjera Poznańskiego”, które nabyć można u kolporterów ulicznych oraz w ekspedycji i filjach naszych za opłatą 10 groszy.

W kraju i w świecie

Polska — Rosja — Niemcy

W okresie powojennym ogół nasz, nietylko, nie bez powodu, główne niebezpieczeństwa dla Polski widzi od strony Niemiec, ale także przyzwy-

czają się wskutek tego do sądu, że sprawa z Niemcami — to najważniejsza nasza sprawa.

Tembardziej zwrócić trzeba uwagę na bardzo wyraźne a odmienne zdanie Romana Dmowskiego w ostatniej jego książce („Świat powojenny i Polska”) w tym właśnie przedmiocie:

„Rosja istnieje dziś, jako nasz sąsiad i to sąsiad najważniejszy, jak to przyszłość niezawodnie pokaże. Pomimo bowiem całego starania, jakie wykazują dziś Niemcy w zaprzęgnięciu naszej uwagi, zanosi się na to, że ich rola i znaczenie, dziś jeszcze ogromne, stopniowo zmaleje, gdy tymczasem, zdaniem mojem, Rosja zbliża się do roli pierwszorzędnej w stosunkach światowych. Naród nasz musi sobie jasno zdawać sprawę z jej położenia i z roli, która jej w świecie przypada, i musi dobrze wiedzieć, do czego sam dąży w stosunku z Rosją. To jest najtrudniejszy dla myśli polskiej, ale napewno najważniejszy dla przyszłości polskiej dział naszej polityki zewnętrznej (str. 149).”

Trzeba tu zatem rozróżnić! Co innego główne niebezpieczeństwo w danym okresie lub nawet stale. A co innego punkt ciężkości spraw i zadań. Jeżeli są błędy, zaniedbania, bezczynność tam, gdzie jest główna waga spraw, może to być właśnie wygrwane przez Niemcy dla zwiększenia niebezpieczeństwa z ich strony. Jeśli jednak nie będzie błędów, zaniedbań, bezczynności na polu głównej wagi, może się zmniejszyć także dla Niemiec możliwość zagrażania nam. Prosto zwrócić uwagi na te rozróżnienia wystarczy zapewne dla określenia zagadnienia.

W sprawie stosunków Polski z Rosją, pojmowaną jako wielkie zjawisko na przestrzeni i wieków i ogromnych obszarów, nie widzi Dmowski ani konieczności ani prawdopodobieństwa walki na śmierć i życie lub zmagania się o żywotne pierwiastki bytu. Popierwsze, nie wyniknie to dla nas z jakiejś rzekomej konieczności nieubłaganego starcia między Zachodem i Rosją:

„Jeżeli Europie sędzono utracić swą dominującą pozycję w świecie, nie sprawi tego Rosja, ale Azja. Odgradzająca ją od Azji Rosja, sama przez Azję zagrożona, może się wkrótce okazać bardzo dla niej potrzebna. Stąd nawoływanie do jakiegokolwiek wielkiej akcji zbiorowej przeciw Rosji, któreśmy słyszeli przed rokiem i które, jak z pewnych danych można sądzić, gotowo się przedzieć czy później powtórzyć, byłoby aktem niestety tak powszechnej dziś w naszym świecie krótkowzroczności (str. 226).”

Powtóre, nie musi to dla nas wynikać nawet z porozumienia Rosji z Niemcami, które nie jest nieograniczone ani w czasie ani w celach:

„Jakże się z punktu widzenia interesów państwa sowieckiego przedstawia wspólna z Niemcami wyprawa wojenna na Polskę?... Przedewszystkiem, co mają do zyskania?... Posunięcie rewolucji na zachód?... Niewątpliwie chętnieby to zrobili, powiedzieliśmy już wszakże, iż ważniejszą dla nich rzeczą jest utrzymanie ich państwa sowieckiego. Nie są zaś chyba tak niemądzy, ażeby przypuszczać, że Niemcy poszliby na tę wojnę po to, ażeby przejść na komunizm, i że zwycięstwo nad Polakami do komunizmu by

Dla reumatyków i cierpiących na bóle nerwowe!

Nikt z cierpiących na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe nie powierzył wątpliwej możliwości swego uzdrowienia, gdyż już tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togału. O swych doświadczeniach, poczynionych z Togałem, donosi nam p. J. Szerr, Lwów, Lindego 2/11 m. i. co następuje: Od wielu lat cierpiam na reumatyzm i okropne rwanie w prawej nodze. Przez ten czas używałem rieżliczonej ilości różnych środków leczniczych, jakoteż dwa razy byłem w miejscowościach kąpielowych zagranicą. Skutek był jednakowoż tylko przejściowy. Bóle zawsze wracały i nie odczuwałem poprawy. Przed około trzema miesiącami zwrócił mi mój znajomy uwagę na Togał, który też natychmiast nabyłem w aptece. Togał zażywałem codziennie trzy razy po 2 tabletki. Już w pierwszym tygodniu odczułem znaczną ulgę, a w trzecim pozby-

MYDŁO DO GOLENIA „TLEN”

zmiękczając włos, oszczędza pracy brzytwie.

nr 11 120

ich zbliżyło, zamiast podnieść ich narodowe ambicje i apetyty. Zagarnięcie od Polski znacznego terytorjum? Czyż najslabszą stroną państwa sowieckiego jest brak obszaru? Zwłaszcza trudno je sądzić o chęć rozszerzenia państwa, gdy chodzi o obszary, które ani gatunkiem ziemi, ani bogactwami mineralnymi nie przedstawiają nic szczególnie pociągającego, jednocześnie zaś nie leżą na drodze do żadnego celu, np. do morza. Z powyższego rzutu oka na możliwe motywy współdziałania wojennego Sowietów z Niemcami przeciw Polsce, współdziałanie to wydaje nam się na dłuższy czas bardzo wątpliwem (str. 233—5).”

Po trzecie, ustala się w Polsce coraz bardziej przekonanie, że nie może być naszym celem pchanie się w nieubłagany zatarg z Rosją przez dążenie takie, jak chęć odrywania od niej Ukrainy:

„Zdaje się, że na kwestję ukraińską w naszej polityce zewnętrznej już niema miejsca. Tem samem, wobec naszej pozycji, jako sąsiada Rosji, a w szczególności Ukrainy sowieckiej, realizacja programu ukraińskiego przedstawia się więcej, niż wątpliwie. Ostateczne wykreślenie kwestji ukraińskiej z programu naszej polityki zewnętrznej pociągnie za sobą dla naszego państwa jeden przedewszystkiem doniosły skutek. Ustali się traktowanie kwestji ruskiej w państwie polskim, jako jego kwestji wewnętrznej, i tylko wewnętrznej. Zniknie pokusa do podpalania swego domu poto, żeby się od niego zajął dom sąsiada (str. 273).”

Są to tylko najkrócej ujęte wyniki rozważań. Ale w książce Dmowskiego do każdego z nich dochodzi się w bardzo gruntownych rozważaniach osobnych rozdziałów o Rosji i o Ukrainie. A są to rozważania, w których i rozległość i ciężar zagadnień, związanych z Rosją, znajdują pełny wyraz.

W sprawie stosunków Polski z Niemcami nietylko jest Dmowski daleki od niedoceniania niebezpieczeństwa, ale widzi je w całej doniosłości:

„Lepiej odrazu przyznać się, o co w istocie rzeczy chodzi. Pomorze, a następnie inne ziemie byłego zaboru pruskiego potrzebne są Niemcom, jako podstawa do opanowania całej Polski, do zniszczenia jej niezawisłości, a w dalszym ciągu do zniszczenia jej sił narodowych. Państwo polskie stoi Niemcom na drodze w najpoważniejszym miejscu. Tego się nie mówi, ale to się powszechnie rozumie, iż dla przyszłej wielkości i potęgi Niemiec trzeba, ażeby one, a nie kto inny, były zachłodnym sąsiadem Rosji. Są pewni, że to im pozwoli położyć rękę na życie gospodarcze Rosji, a zarazem zbliży ich do terenu kwestji ukraińskiej, odgrywającej w ich planach pierwszorzędna rolę. Władczenie zaś obszaru dzisiejszej Rosji do imperjum gospodarczego niemieckiego dałoby im w ich przekonaniu taką pozycję, że niktby nie śmiał im się przeciwstawić, nie baliby się nikogo (str. 284).”

Ale, co innego chcieć, a co innego móc. Nietylko Niemcy musiałby oddać ziemie, zabrane Polsce, ale zarazem okazało się, że mimo wszystkie wysiłki nie zdołają ich zniemczyć. A zresztą niemieczyna cofa się w liczbie urodzeń w porównaniu z polskością, oraz szczególnie rzadnieje w Niemczech wschodnich. Stąd pytanie w stronę Niemiec:

„Czy wy, naród dziś biedniejszy, gospodarczo upadający, rozdierany walka-

mi politycznemi, macie nadzieję odbudować tam to dzieło, któreście z taką energią i nakładem przez kilkadziesiąt lat budowali, a które życie w jednym roku zmiotło? Czy znajdziecie w sobie do tego siły i środki? Czy w dzisiejszych warunkach będziecie się mogli zdobyć na taką sumę bezprawia? A jeżeli nie, to jak sobie wyobrażacie życie tych ziem polskich, tak mocnych w swej polskości, w granicach swego niemieckiego państwa? Przecie wam nawet zawadza ilość Polaków, którą dziś macie, terroryzującie ich, organizującie na nich napady. To, że bismarkowskie Niemcy, przy swej potędze i bogactwie, wierzyły w możliwość strawienia swoich Polaków, jeszcze jako tako można zrozumieć. Ale skąd dzisiejsze Niemcy myśla zacerpnąć soków trawjących? Cała ta polityka nie chodzi po ziemi. Nie dlatego, żeby sobie przypięła skrzydła, ale, że jej ziemia z pod nóg uciekła (str. 293).”

Także i te wnioski Dmowskiego oparte są na bardzo zajmujących roztrząsaniach dzisiejszych zjawisk w świecie niemieckim.

Stanowisko wobec Rosji i stanowisko wobec Niemców to główne słupy w budowie polityki polskiej. Kształtowanie się pojęć w tych dziedzinach jest szczególnie ważne. Książka Dmowskiego wkracza w nie w sposób bardzo wyrazisty.

Trudno będzie zadowalać się ogólnikami, że obóz narodowy straszy Niemcami, lub że nie widzi Rosji. To dobre dla dzieci. W rzeczywistości pojęcia są nieco mniej uproszczone.

A Dmowski mówi w zakończeniu:

„Przyszłość naszego państwa w o wiele większej mierze, niż państw innych, zależy od narodu, który je posiada (str. 331).”

Aby zaś naród działał, musi wiedzieć, czego chce i jak chce. Podstawowe pojęcia muszą być jasne. A tu grzeszymy stale wielkimi niedomaganiami.

Stanisław Stroński.

Wycieczka sierpniowa do Jugosławji

Stowarzyszenie polsko-jugosłowiańskie w Poznaniu urządza w miesiącu sierpniu r. b. drugą wycieczkę do Jugosławji. Wycieczka wyjeżdża z Poznania w dniu 2 sierpnia a wraca dnia 31 sierpnia. Cena uczestnictwa w wycieczce 600 zł.

Z uwagi na ostatnie ograniczenia paszportowe zgłoszenia na tę wycieczkę przyjmuje się najpóźniej do dnia 3-go lipca r. b., gdyż po tym terminie reflektanci mogliby korzystać tylko z paszportów 200 złotych.

Prospekty i zgłoszenia w lokalu Stowarzyszenia, hotel „Polonia”, pokój 132a, od godz. 18 do 19.



Pp 3182-62.246

Zabytki wielkopolskie i pomorskie

Ołtarz w Kartuzach

Niedawno temu konserwator wojewódzki, p. dr. Nikodem Pajzdowski, odkrył w drewnianym kościółku w Zielieńcu (Wielkopolska) fragmenty ołtarza gotyckiego, z którego figur dałoby się bez trudu zrekonstruować całość w pierwotnym jego układzie. Do ołtarza, który w części środkowej wyobraża koronację N. P. Marji, oprócz figur Matki Boskiej i Chrystusa należą cztery postacie św. niewiast. Zachowała się jednak tylko figura św. Jadwigi i św. Barbary, kilka drugoplanowych z wyobrażeniem apostołów, oraz popiersia czterech proroków. Analiza stylu tych niezmiernie ciekawych rzeźb wykazuje, że powstały one około 1400 r., należą więc do najwcześniejszych znanych nam dotychczas zabytków snycerstwa gotyckiego w Polsce. Wykazanie miejsca pochodzenia również nie natrafiłoby na większe trudności; ogólny charakter archaistyczny — uwydatniony zwłaszcza w twarzach figur drugoplanowych i w specjalnym traktowaniu szerokich, z góry widzianych nóg z długimi palcami, — każe nam szukać artysty w warsztatach śląskich.

Dla polskiej historii sztuki odkrycie ołtarza w Zielieńcu posiada doniosłe znaczenie. Oprócz ołtarza w Kartuzach (Pomorze), nie posiadamy — jak się zdaje — w Polsce żadnego, przedstawiającego ten sam temat — t. zn. koronację N. M. P. Był kiedyś podobny ołtarz na Helu, skąd jednak został przed 70 mniej więcej laty przewieziony do muzeum gdańskiego. Mocno zniszczone rzeźby, dopiero teraz zakonserwowano, tak, że odnośnie muzeum w niezadługim czasie zamierza ołtarz wystawić na widok publiczny, jak się spodziewać należy, w pierwotnym jego układzie. Kwestja pochodzenia figur z Helu przedstawia się dość zagadkowo. Nie posiadamy żadnych dowodów, że dzieło to wyszło z pod dłuta mistrza lokalnego.

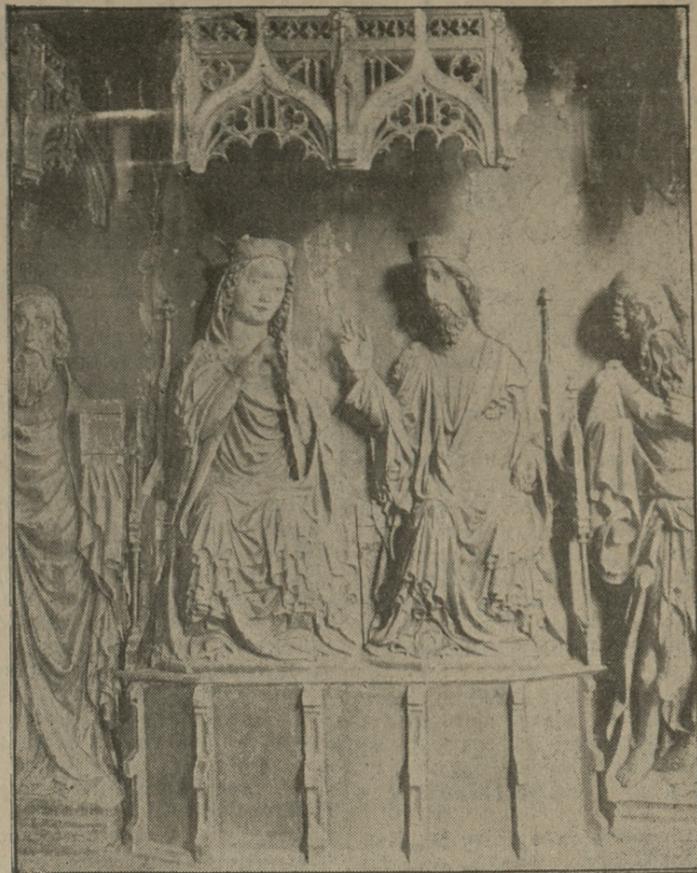
Zestawiając powyższe rzeźby z dalszymi zabytkami snycerstwa, pochodzącymi z Helu (n. p. rzeźba N. P. Marji w Muzeum Gdańskim, płasko-

rzeźba Zaśnięcia N. M. P. — kościół ewangelicki na Helu,*) mogliśmy wszystkie te dzieła przypisać miejscowej pracowni nadbrzeżnej, nie wykluczając jednak możliwości, że artysta owych dzieł kształcił się w okolicach zachodnich Niemiec pod wpływem sztuki reńskiej. Na korzyść pracowni miejscowej zdaje się przemawiać i ta okoliczność, że figury ołtarza z Helu wyrzeźbione są z drzewa sosnowego.

Zwróćmy teraz uwagę na ołtarz Kartuzki, który, jak już wspominaliśmy, również przedstawia scenę koronacji N. P. Marji. Oprócz ołtarza antwerpskiego w Żukowie, niema żadnego na Pomorzu, który mógłby być porównany z nim co do artystycznej wspaniałości i wartości. Niestety najcenniejszy ten zabytek snycerstwa gotyckiego XV w. jest dziś tylko fragmentem; zachowała się jedynie szafa środkowa wraz z predellą. Figury pozłacane przedstawiają od strony lewej ku prawej: nieznaną nam bliżej zakonnicę (św. Jadwigę?), św. Dorotę, apostoła(?) z książką w lewej ręce, postacie N. P. Marji i Chrystusa na podwyższonym postumentie, dalej św. Jana Chrzciciela, św. Jana Ewangelistę i św. Jerzego, stojącego na smoku. (Ostatnia figura w posrebrzonej zbroji właściwie nie należy do szafy środkowej. Pierwotnie mieściła się z pewnością gdzieś w szczycie ołtarza, wśród kolumn i fial pod baldachimem). Predella przedstawia malowane na desce popiersia apostołów z Chrystusem i N. P. Marją pośrodku. Banderole, na której wymalowano tekst składu apostołskiego — trzymane przez apostołów, — rozdzielają figury. Górna listewka predelli zawiera nazwiska apostołów a dolna następujący napis w minuskułach gotyckich:

„Anno Domini 1444, completum est hoc opus In octava sanctorum Innocentium Sub obediencia Henrici Plone Prioris“ — i t. d.

*) porównaj Cicerone XI, 1919 str. 727.



Część środkowa ołtarza.

Czy ołtarz ten zamówił przeor Henryk Ploene (1434 — 1444) i kto go wykonał — niewiadomo. Ołtarz znalazł się teraz schronienie pod chórem kościoła, a niegdyś ozdobił prawdopodobnie absydę na miejscu dzisiejszego wielkiego ołtarza, wzniesionego w XVII wieku.

Klasztor Kartuzki założony został przez Kartuzjanów Praskich. Zwrócił się do nich Jan Ruzsoczin z prośbą o pomoc przy założeniu klasztoru na Kaszubach. Na Pomorze udał się w towarzystwie dwóch księży Jan Deterhus (w roku 1380-tych). W rok później poświęcono miejsce pod klasztor. Około 1403 roku ukończono budowę kościoła, którego pierwszym przeorem był wspomniany Jan. Obydwa klasztory łączyły i — w późniejszych czasach zażyłe stosunki — nie posiadamy jednak żadnych dowodów, aby przypuszczać, że ołtarz Kartuzki został wykonany w warsztatach praskich.

Wzmianki w aktach kościoła wykazują, jaką ważną rolę przy ozdabianiu tej świątyni odgrywali bogaci patrycjusze gdańscy. Ołtarz ten wyszedł z pewnością z pod dłuta osiadłego w Gdańsku artysty, — niemniej jednak kwestja pochodzenia tego mistrza i jego wykształcenia pozostaną niewyjaśnione. Rzeźby kartuzkie — z pewnością dzieła mistrza w sile wieku — nie posiadają ani specjalnych cech sztuki reńskiej czy praskiej, mimo, że je mocno przypominają.

Liczne rzeźby pomorskich kościołów o cechach stylistycznych szkoły frankońskiej bezwzględnie nie mają nic wspólnego z pracowniami Norimbergi, czy z osobą Wita Stwosza i jego pobyt w Krakowie. Mistrz ołtarza Kartuzkiego prowadził na Pomorzu warsztat swój na większą skalę. Dr. Alfred Brosig, kustosz Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, podczas swej ubiegłorocznej podróży po Kaszubach,

odnalazł szereg rzeźb stylistycznie podobnych do kartuzkich. Może uda się niebawem uczynnym polskim dojść do nazwiska niezmiernie ciekawego artysty - rzeźbiarza, twórcy ołtarza w Kartuzach. Hilary Majkowski.

Na szaniec!

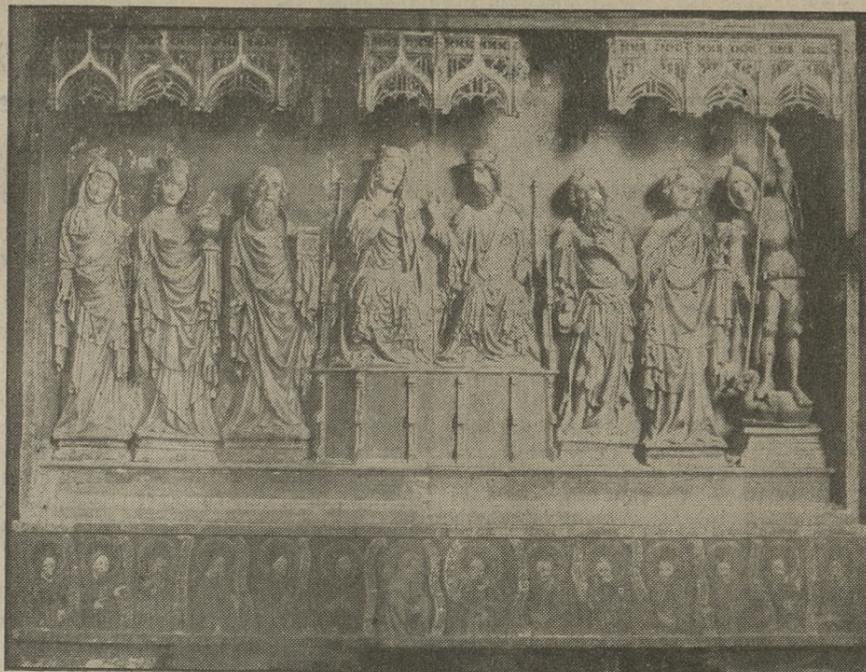
Pod tym nagłówkiem pisze nam Związek Samoobrony Społecznej „Rozwój”, co następuje:

„Na ostatnim Walnem Zebraniu „Rozwoju” prezes dr. Stan. Celichowski zaznaczył, że walka z naporem żydowskim na ziemiach zachodnich odbywa się w nader trudnych warunkach, albowiem Żydzi wyszukują ekonomicznie osłabienie kraju i atakują nas z wzmoczoną siłą. Fakt ten potwierdzają przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy, którzy zwracają się do nas o pomoc przed zalewem żydowskim. Słyszymy narzekania, że z powodu kryzysu zamiera polski przemysł, handel i rzemiosło, podczas gdy Żydzi posiadają środki do tworzenia nowych placówek.

Dzięki usługom Polakom t. zw. „szabesgojom” Żydzi coraz liczniej napływają do Wielkopolski, a zwłaszcza do Poznania, czego dowodem to, że posiadają tu już własne drużyny harcerskie. Pewien wybitny działacz społeczny pisze nam, że płakać mu się chce, gdy widzi jak twierdza Wielkopolska daremnie od dłuższego czasu przez Żydów atakowana, skłonna jest obecnie do kapitulacji.

Nie przeczymy, że grozi nam poważne niebezpieczeństwo. Dlatego wzywamy wszystkich na szaniec do obrony zagrożonej dzielnicy zachodniej, a obrona ta będzie skuteczną, jeżeli całe społeczeństwo, z inteligencją na czele, doceni usiłowania „Rozwoju”.

Prosimy o liczne zapisywanie się na członków w biurze naszym przy Al. Marcinkowskiego 24, telefon 30-67.



Ołtarz w Kartuzach (wiek XV). Całość z predellą.

MARJA RODZIEWICZÓWNA

GNIAZDO BIAŁOZORA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy)

62)

— Zmienić wiarę — głupstwo — kiedy się żadnej nie posiada — a tylko papierek metryki chrztu razem ze świadectwem szczepienia ospy i odbytej powinności wojskowej. Ale dostać za drogie pieniądze jeszcze jeden papierek, żeby sprawić sobie kobietę, ni by na własność — w tych czasach ich „równouprawnienia” — to, panie, jakby człowiek nie rozróżniał zacierki od majonezu! Nie, nie żenię się, ale pan Jelec mi polecił, żebym tu był dziś, bo on też przyjedzie z Warszawy — pożegnać się.

— Więc ruszacie na pewne — razem?

— Tak. Wszystko załatwione. Okrzatnąłem się, żeby Francuzi nie mieli Polaka za...

— Pewnie zostaniecie przez Święta. Ma pan w pamięci polski opłatek?

— Nie! Teraz na te stare rupiecie nie moda, — burknął, i poszedł obejrzeć stare maszyny w stodole. Okazało się, że uparcie pamiętał o parniku dla Idy, bo przywiózł z sobą brakujące części i nazajutrz ustawili z Semkiem zmontowany kocioł pod jej oknem.

Był już zadowolony w Nietroni — już nie raz! w ich gronie wieczorem — nawet przy gospodarzu i dzieciach sprośny swój język trzymał na wodzy. Z Terką była najlepsza komitywa.

Jelec swoim zwyczajem przybył na drugi dzień po terminie — ale z zapewnieniem, że może choćby zaraz ruszać w daleką drogę.

Wręczył panu Michałowi pełnomocnictwo, plany, furę różnych kwitów i dokumentów, klucze od skrytek i biurka w Łucy — i odsapnął z ulgą.

Ale Białozorowie ściągnęli z niego szczegółowy egzamin.

Okazało się, że istotnie wekslowe podatki były spłacone — ale

zarazem wszelkie możliwe dochody z Łucy — były wyciśnięte na cały rok naprzód i na pytanie o jakikolwiek grosz na obrót gospodarski Jelec odpowiadał:

— Kulesza jakoś, coś, wykreśli!

Wreszcie wypowiedział się z funduszu na drogę i okazało się, że ma za ledwie na przejazd do miejsca, i prawie głodowanie w drodze.

Wtedy pan Michał ręką machnął:

— Niech jedzie! — zakończył, zbierając papiery. Nic tu po nim! Stracił i tę resztę i znowu weksle mi zostawi do płacenia. Niech jedzie choć jutro. Ale nato zaprotestowała Ida.

— Przecie nie będą świętowali w wagonie. Za trzy dni Wigilija.

Na to się zgodził i Białozor, a skonfundowany Jelec, wyszedł po tej rozprawie jak uczeń, po złe zdany egzaminie.

Ale już nazajutrz wrócił mu rezon przy połowie ryb — przy wycieczce z kuszą Michasia, przy wieczornych gawędach i opowieściach. Okazało się,

że ciągle jeżdżąc i bywając w gronie „kombinatorów” powiatowych, znał interesa każdego i wszystkich, i wyjaśnił fatalne położenie Bohuszowej.

— Do Moroczny po drodze do powiatu wstępuje Nietyksza, Niekraszewicz i Protasewicz. Ten wziął ją pod specjalną opiekę, bo ma przyległe do Konotopu pastwiska Moroczny bardzo wygodne. Dzierżawi je, a swoje kosi, bo gatunek siana lepszy i ma zbyt do wojska. Nietyksza i Niekraszewicz namówili Bohuszową do żyrowania weksli i do brania wszelkich kredytów... Kobieta jest łatwowierna, gościnna, i bez pojęcia o finansowych sprawach. Wszystko jej można wmówić — na wszystkim okpić. Ciężką będzie miał wuj robotę — jeśli nie da się namówić na oddanie Moroczny w dzierżawę.

— Komu?

— A chociażby Szyrmiczowi, który kończy termin w Rydwianach, bo hrabia ten folwark obejmuje na siebie. Ma inwentarze i twardy szlachciura.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z życia Polonji amerykańskiej

Sejm Zjednoczenia Pol. Rz.-Katoł. — 25-lecie pracy OO. Franciszkanów — Zjazd i zlot Sokola — Z parafji polskiej w Corlett — Kościuszko zwycięzył Niemca — Sensacyjne wersje o Paderewskim — Odznaczenie polskiego weterana-emigranta — Pomyślne urodzaje — Nowa klęska — Wujaszek Sam w kłopotcie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Cleveland, w czerwcu.

Polonja clevelandzka bardzo serdecznie przyjmowała licznych delegatów i gości, przybyłych na 21 Sejm Zjednoczenia Pol. Rz.-Kat. pod opieką M. B. Czestochowskiej. Sejm rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Stanisława, które odprawił kapelan ks. Stanisław, ks. J. Sztucki w asyście ks. prob. Kalamaji i ks. Zygmunta. Obrady Sejmu odbyły się we własnym domu Zjednoczenia przy Broadwayu. Sejm otworzył prezes p. Dombrowski, a przewodniczył mu p. Józef Zachman z Toledo. Na wstępie odczytano telegramy z życzeniami, które nadesłali m. in. ks. kardynał Hlond i prezydent Rzplitej, p. Ignacy Mościcki, honorowi członkowie Zjednoczenia. Sesja Sejmu, która początkowo zapowiadała się burzliwie z powodu dość ostrych interpelacyj niektórych niezadowolonych delegatów, ukształtowała się rzeczowo i odbyła spokojnie.

Z pośród mówców wymienić należy Ign. Wilczewskiego, prezesa Związku Polaków w Ameryce, który w mowie swej w serdecznych słowach nawoływał do bratniej miłości i zgody. Mówca wystąpił z apelem połączenia istniejących w Clevelandzie organizacji bratniej pomocy w jeden wielki i potężny związek, który stałby się siłą i znaczeniem zorganizowanej Polonji amerykańskiej.

Podczas obrad dokonano nominacji urzędników Zjednoczenia na następne trzy lata. Prezesem wybrano ponownie p. Jana Dombrowskiego, a na wiceprezesów powołano pp. Jana Blachowskiego, J. Szubę i panią Balcerzak. Miejscem następnego Sejmu ustalono dzielnicę Barbarowo lub Corlett, Toledo, Akron. W Sejmie brało udział 157 delegatów i delegatek.

Ze sprawozdania sekretarza Zjednoczenia wynika, że organizacja obejmuje 5 772 członków pełnoletnich i 1 135 małoletnich, podzielonych na 67 grup. Majątek Zjednoczenia, ruchomy i w nieruchomościach, wyraża się cyfrą 329 492,27 dolarów.

Delegaci pozamiejscowi zwiedzili wspólnie miasto, uwzględniając zwłaszcza dzielnice polskie, które mają piękne, swojsko brzmiące nazwy, jak Jackowo, Poznań, Józefatowo, Kantowo, Barbarowo, Kraków. W Wade Parku, u stóp pomnika Kościuszki, delegaci złożyli piękny wieniec. Pochód ze sztandarami, który przeszedł przez dzielnice polskie, wypadł bardzo ładnie.

21-szy Sejm Zjednoczenia P. Rz. K. dowiódł, że wzrost, rozwój i działalność

organizacji spostępują pomyślnie, lecz w łonie jej jest za mało jedynomyślności i zgody, co bardzo utrudnia pracę, na co zresztą uskarżał się podczas sesji prezes, p. Dombrowski.

Parafja św. Stanisława czyni przygotowania do mającej się tu wkrótce odbyć wielkiej uroczystości jubileuszowej z okazji 25-lecia objęcia parafji tej przez OO. Franciszkanów. Specjalnie wybrany Komitet Wykonawczy zajmuje się opracowaniem bogatego programu. Polonja clevelandzka pragnie godnie uczcić ćwierćwiekowy trud i pracę, jakich OO. Franciszkan'e nie szczędzili nie tylko dla dobra parafji, lecz również dla ogółu tutejszej Polonji, wspierając ją czynnie we wszystkich poczynaniach narodowych i społecznych. W uroczystości jubileuszowej parafji św. Stanisława wezmą udział wszystkie organizacje polskie.

W pierwszych dniach lipca przybędą do Clevelandu Sokoli na Zlot okręgowy, połączony ze Zjazdem. Zawody złotowe oraz zbiorowe występy ćwiczących odbędą się na wielkim placu szkoły Johna Adamsa. Na zlot przybywa m. in. Stasia Walasiewiczówna, słynna lekko - atletka polsko - amerykańska. Walasiewiczówna jest członkinią Sokola i weźmie udział w zawodach. Polskie organizacje i zrzeszenia spieszą Sokolowi z materialną pomocą celem umożliwienia rozdania cennych nagród najlepszym zawodnikom.

Do najlepiej rozwijających się parafji polskich należy parafja Matki Boskiej Czestochowskiej w Corlett, Cleveland. Polonja tutejsza pracuje solidarnie i zgodnie ze swym proboszczem, którym jest ks. Zegleń, kapłan wielce zabiegliwy i staranny o dobro parafjan polskich.

Niedawno odbyło się w Corlett poświęcenie nowej świątyni pod wezwaniem M. B. Czestochowskiej, w której górnej części urządzono drugą szkołę polską dla dzieci. Harmonijna współpraca kapłana z ludem daje wspaniałe wyniki. Parafja w przeciągu dwóch lat rozbudowała się znacznie. Do szkółek parafjalnych w Corlett uczęszcza 450 dzieci polskich. Nauczycielkami są siostry z zakonu Najśw. Rodziny. Poza obowiązującym programem nauk szkół publicznych, dzieci uczą się religji w języku polskim, języka polskiego i polskiej historii. Parafja M. B. Czestochowskiej obejmuje dwanaście polskich towarzystw religijnych. Polonja w Corlett, dzięki rozumnej pracy swego kapłana i własnej zabiegliwości, nie nara-

Tylko Motocykle „Oświęcim-Praga“

zdobyły najtrudniejszą z nagród Raidu Motocyklowego (17—24 maja r. b.), a mianowicie:

I. NAGRODĘ TEAMOWĄ (Nagrodę zespołu) oraz I. NAGRODĘ i NAJLEPSZY CZAS DNIA podczas biegu na przelaj w Krakowie, dnia 21 czerwca r. b.



to motocykl pełnowartościowy.

Oświęcim-Praga Centrala: Warszawa, Wierzbowa, narożnik Fredry. Poznań, Plac Wolności 11.

Oddziały: Katowice, Opolska 19; Kraków, Kremerowska 6; Czestochowa, II Aleja 4; Kielce, Staszycza 2; Lublin, Kapucyńska 1; Włocławek, Torunska 2; Łódź, Piotrkowska 173; Sosnowiec, Dęblńska 7. Tp 81

za swych dzieci na wynarodowienie i zato należy się jej uznanie.

Kilkumiesięczny spór o zmianę nazwy ulicy Kościuszki na ul. Hoffmanna zakończył się szczęśliwie, gdyż Kościuszko ostatecznie zwyciężył Niemca. Zadecydowała o tem Rada miejska, która większością głosów opowiedziała się za utrzymaniem nazwy Kościuszko.

Tutejsza prasa polska podaje coraz bardziej sensacyjne wiadomości o Paderewskim. Pisze się już o możliwości powołaniu Mistrza na Prezydenta Państwa. Wersje te spotykają się na ogół z niedowierzaniem zarówno prasy, jak i Polonji: Rodzi się bowiem pytanie, jakby się czuł Paderewski, mąż szlachetny, wielki i dostojny duchem, gdyby się znalazł obok osobników, tworzących obecny rząd w Polsce. Nikt nie wierzy w szczerą „sanację“ wobec Mistrza. Pamiętają tu jeszcze dobrze niedawne zresztą czasy, gdy Paderewski był celem jawnego lekceważenia i nieprzyjaznych wycieczek tych, którzy obecnie starają się go przyciągnąć, aby wyzskać wielkie imię i prestiż Mistrza dla ratowania swych interesów. Nie należy wątpić, że Mistrz, mimo gołębiej dobroci serca, zacerpnie doświadczenia z przeszłości i stanie się ostrożnym w działaniu. Niezadługo czas wykaże prawdę. Wychodźtwa oczekuje jej z upragnieniem, gdyż osoba Mistrza jest mu droga.

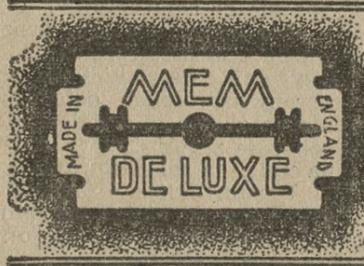
P. Błażej Korzeniowski, zamieszkały w Lowell, Mass., otrzymał od rządu polskiego urzędowe uznanie jako uczestnik powstania z 1863 r. Korzeniowski, syn powstańca z r. 1831, urodził się w r. 1840 w Ziemi Kaliskiej. Brał udział w bitwach pod Osowem, Rawą, Uniewiem i Grochowem, gdzie został ciężko ranny. Z inicjatywy konsula generalnego w jesieni odbędzie się w Lowell, Mass., uroczystość uczczenia sędziwego weterana.

W Chicopee, Mass, mieszka drugi uczestnik powstania, p. Wincenty Smolczyński, liczący lat 90, już przed kilkoma laty uznany przez rząd polski jako weteran powstania Styczniowego. Sędziwy weteran - emigrant trzyma się krzepko i bierze jeszcze udział we wszystkich obchodach narodowych oraz przemawia na nich z niepospolitą siłą.

W roku obecnym spodziewają się Stany Zjednoczone dobrych zbiorów. Wiosenne deszcze dobrze zasiliły ziemię i nie należy się obawiać, aby ucierpiała ona od posuchy, jak w roku zeszłym, który był rokiem klęski dla rolnictwa. Dolina Ohio również należała do rejonów, dotkniętych posuchą. Rolnicy spodziewają się, że przyszłe zbiory powetują zeszłoroczne straty i rzeczywiście są po temu widoki.

Kilka powiatów stanu Mississippi nawiedziło robactwo. Gąsienice i pędraki ziemne pożerają zieloną jeszcze bawełnę i inne plody rolne. Farmerzy tamtejsi obawiają się, że plaga robactwa doszczętnie wyniszczy im plody, co równałoby się zeszłorocznej klęsce posuchy.

Wujaszek Sam, zawsze zimny i pewny siebie, ma coraz rzadszą minę. Złe stosunki ekonomiczne, które podwrywały egzystencję przemysłu, rodzą niedobre owoce. Z Pensylwanji nadchodzą wiadomości o strajkach w górnictwie. W Nowym Jorku raz po raz powtarzają się zaburzenia uliczne. Tłumy bezrobotnych, podżegane przez komunistów, domagają się pracy i chleba. A polepszenia jakos nie widać. B. R.



NADAJE SIĘ DO APARATÓW Gillette

24 11613

BISZKOPTY WEDLA najsmaczniejsze do herbaty.

Pp. 3131-32.198



6911 AU

RHEUMA - ARTRETYZM - ISCHIAS

UZDROWISKO TRENCZYNSKIE CIEPLICE PERŁA KARPAT

Przez specjalne ZABIEGI KAPIELOWE cudowne wyniki przy STANACH po ZAPALENIACH ZAKRZEPOWYCH ŻYL (THROMBOPHLEBITIDEN.)

Informacje i prospekty: Mag. St. Buczkowski. Poznań Bazar - tel. 50-80.

Pw 10 920 70 54

HEMOGEN KLAWE naśladowują, jednak tylko oryginalny z firmą KLAWE leczy osłabienie, wycieńczenie, nerwy.

Ciężar jednostajności

Na jedno kopyto — Literatura i życie — Naśladownictwo — Czy może być znowu realizm? — Droga do samodzielności

Nie pamiętam, czy w latach ostatnich zapowiedź ukazania się choć jednej książki wzbudziła niecierpliwe, pełne domysłów i dyskusyj oczekiwanie, czy choć jedna stała się prawdziwą, na większą skalę sensacją literacką. Najciekawsza książka, najgłośniejszy autor nie może wzbudzić powszechniejszej uwagi, a ruch jaki się około, choćby bardzo wybitnej, książki wytwarza — nie może się równać z emocją, jaką otacza pierwszy lepszy mecz bokserski, albo głupi film z Clara Bow w roli tytułowej.

Powinno zależeć wszystkim, którzy pracują nad sprawami kulturalnymi, aby książka polskiego autora stawała się choćby tylko w małej mierze i choćby tylko w pewnych kołach „zdarzeniem dnia”, żeby jej ukazanie się poprzedzało zainteresowanie, ciekawość, oczekiwanie niedającej się przewidzieć niespodzianki. Widocznie jednak reklama księgarska w Polsce nie stoi jeszcze na wysokości zadania, wszystkie bowiem wysoka literackie płyną u nas nurtem spokojnym i zupełnie oddzielnym od życia potocznego. Ale przyczyna tkwi nie tylko w niedomaganiach reklamy księgarskiej. Tkwi również w małej atrakcyjności wydawanych książek.

Nie popełniając wielkiej niedokładności, można powiedzieć, że w 80 na 100 wypadkach czytelnik przewiduje zgry, co zapowiadana książka przyniesie. Znając tendencje polskiego życia literackiego i mając w pamięci poprzedni dorobek danego autora, można z wielkim prawdopodobieństwem przeczuć, jakich emocyj artystycznych, co więcej, fabularnych jego nowa książka dostarczy. Odpada więc moment wstępnego zainteresowania się książką, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na dalsze jej losy, a bodaj czy nie całej produkcji literackiej.

Znając choćby pobieżnie polskie stosunki literackie można zaobserwować, że istnieje obecnie kilka recept artystycznych, modnych i obowiązujących, według których formuje się cały dorobek literacki naszego okresu. Są to jakby głęboko wyłobione koleiny na drogach, po których musi się toczyć twórczość literacka, jeśli chce się rozwijać wygodnie i bez wysiłku. Recepty takie powstają albo przez przeniesienie jakiegoś kierunku literackiego z zagranicy, albo jako naśladownictwo czyjejs wybitnej twórczości. Ma je poezja, ma je powieść, posiada każdy rodzaj literacki. Biorąc książkę do ręki, wiem zgóry, że musi się ona zamykać w którejś z obowiązujących właśnie formulek.

Długi czas naśladowano zawzięcie Żeromskiego. Nieskończony szereg powieści posiadał bliskie powinowactwa z twórczością autora „Urody Życia”, jakże jednak różnej gatunkowo od pierwowzoru. Po wojnie ukazało się na naszym gruncie sporo nowych kierunków, poetyckich: futurizm, konstruktywizm, „czysta sztuka”... Każdy z tych kierunków spełnił swoją rolę w twórczości kilku istotnie zdolnych poetów,

żaden jednak z nich nie uważa za stosowne zakończyć swego istnienia. Trwa uparcie w manjerze setek niesamodzielnych, naśladowujących wierszobobów. Specjalną receptę pisarską stworzył Kaden - Bandrowski. I przez swe książki i za pomocą „szkółki literackiej” w odpowiedziach redakcji „Gazety Polskiej” narzuca początkującym literatom swoją manjerę, swoje ideały pisarskie, dla których najwłaściwszą nazwą jest termin Witkiewicza „bebechizm”.

Ale nietylko naśladowuje się pisarzy. Pewne tematy, które w jakiejś książce doznały powodzenia, wywołują również długotrwałe zakażenie literackie. Naprzykład — wojna. Boże, ileż na jej nieudolne opisywanie zmarnowano papieru po sukcesie Remarque'a. Albo świat obyczajowy Warszawy. Jeśli pisze się u nas powieść obyczajową, to koniecznie z bruku warszawskiego, jakby rzeczywistość polska tam tylko była prawdziwa i interesująca. Można by naliczyć kilka takich wzorów, które się we współczesnej powieści polskiej stale i nieodmiennie powtarzają.

Stan jest więc taki: brak samodzielności, przedsiębiorczości, brak potrzeby chodzenia własnymi drogami, doszukiwania się własnej treści. Cała beznadziejność idzie ubitemi torami przyjętych wzorów. Naśladowuje się czyjeś powodzenie, czyjaś myśl, powtarza się w coraz to innych odmianach sprawy już przebrzmiałe i załatwione, co gorzej, bardzo często pisarz powtarza samego siebie w coraz to nowych książkach. A przyczyna tego nie leży wyłącznie w braku talentów. Znam wypadki, kiedy wcale silne talenty ulegały powszechnie manjerom i nie mogły doszukać się własnego wyrazu. Nad polskim bowiem życiem literackim zapanował wszechwładnie bezwład i rezygnacja z samodzielności.

Urządziliśmy kiedyś z kilkoma młodymi literatami wieczór autorski. Wysłuchawszy pilnie całego programu, jeden z najinteligentniejszych słuchaczy tego wieczora zadał mi później pytanie:

— Wszystko rzeczywiście piękne i pomysłowe. Tylko dlaczego wy wracacie do realizmu?

Do kata! Jest w tym zapytaniu cała charakterystyka dzisiejszego pomieszczenia pojęć w dziedzinie literatury. A niechże będzie realizm, ekspresjonizm, czy choćby dadaizm byle to było dobre, ciekawe i trzymało się kupy.

Zamiast naginać się do obowiązujących form i ślepczo nad wystrzeganiem się niemożliwych w tej chwili środków artystycznych — powinna wreszcie dojść do słowa odpowiedzialność artystyczna. Każdy pisarz powinien szukać dla swojej treści własnych sposobów wyrazu, takich, jakie najlepiej do tej treści przystają. Jedyną jego troską powinno być staranie, żeby treść jego twórczości była niesfałszowana, doniosła i samodzielna. I jeszcze jedno, żeby była jaknajlepiej wyrażona.

Józef Kisielewski.

jej pierwotnego życia i całą otaczającą ziemię wiewnym płaszczem powietrzną — atmosferę — z sycącymi ją i przenikającymi przez nią siłami.

Brzmi to może trochę niezwykle w ustach lekarskich, kiedy wymieniają na pierwszym miejscu w rzędzie czynników, mających skrzepiać ustrój ludzki, krajobraz i muzykę przyrody. A jednak nie ma w tem żadnej herezji. To, co widzą oczy i to, co słyszą uszy, stwarza w psychicznym mózgu ludzkim zawsze jakieś wrażenie. Z wrażeń powstają nastroje. Dobre i miłe wrażenia wzniciają korzystne nastroje, nastroje spokoju lub podniecia. Z całą świadomością efektu osiągać je można przez umiejętne dobór środowiska. Nastroje nie ograniczają się wszakże na samej tylko psychice. Wpływ ich rozciąga się na cały samowiedny układ nerwowy, a za pośrednictwem jego licznych połączeń z układem wegetatywnym przenosi się drogą nerwów wegetatywnych, współczulnych i parawspółczulnych, na przeróżne narządy. Tłumaczy to aż nadto dobrze zmiany w narządowych czynnościach, powstające za wpływem psychorodnych podniecia, a tem samem także za wpływem wszelkiego rodzaju wrażeń i nastrojów. Rzeczy tych nie godzi się żadną miarą lekceważyć. I nie lekceważy ich bynajmniej nauka fizjodynamiki i fizjoterapii.

Z czysto przyrodniczym sposobem myślenia godzą się w każdym razie o wiele lepiej zupełnie już realne pojęcia o biodynamice czynników klimatycznych. Podstawowe znaczenie posiadają tu promieniowanie słoneczne, ciepłota powietrza i jej przebieg okresowy, prężność powietrza, jego ruchliwość i stopień wysycenia parą wodną, wreszcie, nie poznana jeszcze zupełnie dokładnie elektryczność powietrza. Przez działanie tych czynników, w pierwszym rzędzie przez działanie promieni słonecznych powstają w ustroju doniosłe przemiany biologiczne, gromadzą się wielkie zapasy energii życiowej, zwiększa się biologiczna tężyzna żywej materji, tworzącej materiał budowy całego ciała. Ustroje, niekiedy jeszcze żadną chorobą, w pospolitem tego słowa znaczeniu, stają się dzielniejsze, zyskują więcej sił do pracy i więcej twórczej energii. Ustroje, obciążone jakimikolwiek chorobami, zwiększają swoją odporność i zdobywają przez to warunki dla pokonywania choroby i dla zdrowienia. Dla przestrogi musimy wszakże zaznaczyć, że biodynamiką klimatów nie można szafować bezkrytycznie. Zawsze i wszędzie liczyć się trzeba z jednej strony ze stopniem podniecia, wywieranych przez czynniki klimatyczne, z drugiej zaś z siłami ustroju, który podać chcemy działaniu podniecia i z jego zdolnością do wzniesienia w sobie pożądaných odczynów. Stosowny wybór i stosowne dawkowanie są tu tak samo potrzebne, jak przy poleceniu leków farmakodynamicznych.

Już z tych niewielu zupełnie ogólnych uwag wynika aż nadto wyraźnie, jaką doniosłość posiadają dla polskiego społeczeństwa wszystkie karpaccie uzdrowiska klimatyczne i jak bardzo wydatnie korzystać z nich należy. Na osobne wyróżnienie zasługuje przy tem ta okoliczność, że wielka skala biodynamicznych podniecia, złączona z różnym wzniesieniem uzdrowiskowych miejscowości, ułatwia wybór najstosowniejszej w danym przypadku stacji klimatycznej, ewentualnie także systematyczne przenoszenie się z niższych do wyższych położonych uzdrowisk.

Z całego karpacciego pasa ziemi, odgraniczzonego od zachodu Odrą, a raczej jej dopływem rzeką Olzą, od wschodu dopływem Dniestru Strzymem, odznacza się największą bodaj obfitością i różnorodnością wód kruszcowych odcinek, położony wzdłuż granicy czechosłowackiej między rzekami Dunajcem i Ropą. W dolinie Dunajca, tryskają na gruntach Krościenka i Szczawnicy i dalej w kierunku Staro Sącza liczne źródła szczaw alkaliczno - słono - wapniowych. W dolinie Popradu płyną z ziemi wody innego typu. Soli kuchennej nie ma w nich albo zupełnie, albo znajduje się tylko w bardzo niewielkiej ilości. W niektórych z pośród nich wysuwa się na plan pierwszy bardzo wyraźnie węglan sodowy; w innych zajmuje naczelną stanowisko węglan wapniowy. Nad Ropą, na gruntach Wysowej leżą w bardzo bliskim wzajemnym sąsiedztwie źródła z wodami, różniącymi się między sobą wcale znacznie pod względem składu chemicznego. Jedne z nich dają wodę, podobną do wód krościeńskich i szczawnickich, inne znów wody, zbliżone bardziej do wód Krynicy i Żegiestowa.

Wielkie lecznicze walory tych

wszystkich szczaw, znane oddawna miejscowej ludności, a następnie poznane przez sfery lekarskie, uczyniły z zapadłych dolin karpaccich ważne ośrodki uzdrowiskowe. Do powstania zakładów zdrojowych i kąpielowych przyczyniły się w znacznej mierze także korzystne warunki klimatyczne i wabliwy urok karpacciego podhala. Należą do nich Krościenko i Szczawnica w dolinie Dunajca, Żegiestów i Krynica oraz powstające dopiero Łomnica i Muszyna w okręgu nadpopradzkim, Wysowa w dolinie Ropy.

Krościenko,

znane już na dziesiątek lat przed wojną z eksportu swojej wody kruszcowej ze źródła Stefana, cenionej przez lekarzy i chorych dla jej skuteczności w schorzeniach narządu pokarmowego, w nieżytych dróg oddechowych i w skazie podagrycznej, rozbudowało się bardzo znacznie w ciągu kilku lat i zajęło wcale poczesne miejsce w rzędzie naszych podgórszych uzdrowisk. Dobre warunki klimatyczne, kąpiele dunajcowe i szczawy alkaliczno-wapniowe ściągają coroku około 2.000 sezonowych przybyszów, zdrowych i chorych.

Szczawnica,

nazwana ongiś przez Dietla „Perłą wód polskich”, cieszy się, jak dawniej, bardzo znaczną wziętością. Dzięki niezwykle korzystnym warunkom terenowym posiada niemal że swoisty, swój własny klimat. Jest to jej wielkim skarbem. Ale właśnie przez ten skarb stała się Mekką dla chorych na płuca i nie mogła skutkiem tego zająć najwłaściwszego dla siebie stanowiska w rzędzie polskich zdrojowisk, stać się najcenniejszym ośrodkiem dla zdrojowego leczenia schorzeń narządu pokarmowego i schorzeń, polegających na złozeniach w przemianie pierwiastków, zwłaszcza cukrzycy i skazy podagrycznej. Trzeba, żeby się to zmieniło.

W pierwszych dniach maja b. r. przyniosły dzienniki wiadomość o rozpoczęciu na terenie szczawnickiego zdrojowiska robót wiertniczych, zmierzających do wydobycia na powierzchnię ziemi umineralizowanej cieplicy. Nie można orzekać stanowczo o tem, jaki będzie ich wynik, a o ile będzie dobry, jaki byłby jej skład chemiczny. Ale, gdyby się powiodło uzyskać taką cieplicy i wodę o składzie chemicznym podobnym do składu obecnych szczawnickich szczaw alkaliczno-słono-wapniowych, może nawet jeszcze korzystniejszym, mogłaby Polska znaleźć w Szczawnicy swój własny Karlsbad w pełnem tego słowa znaczeniu.

W związku z tymi horoskopami nie zawadzi przypomnieć, że na rozwój Szczawnicy wpływa niezwykle ujemnie brak linii kolejowej. Najbliższe stacje kolejowe, Nowy Targ i Stary Sącz, leżą w odległości przeszło 40 km. Wynikają z tego spore trudności i większe wydatki przy dostawie wszelkiego rodzaju materiałów i artykułów spożywczych, jak nie mniej przy eksporcie wód szczawnickich, oraz niewygody podróży dla kilku tysięcy sezonowych gości zdrojowych. To też budowa linii kolejowej jest sprawą wprost piekącą. Chodzi tu zresztą nie o samą tylko Szczawnicę. Łatwa komunikacja połączona z sobą powstanie zakładu zdrojowo-kąpielowego w pobliżu Krościenka i przyczyni się do wielkiego ożywienia ruchu turystycznego w całym okręgu pienińskim. Wynikną z tego bez wszelkiej wątpliwości także wcale znaczne korzyści gospodarcze, zarówno bezpośrednie jak pośrednie.

Kolonizacja francuska w Algierze.

Rząd francuski prowadzi obecnie rokowania z władzami Algieru w sprawie wielkiego planu kolonizacyjnego. Projektowane jest wybudowanie 4.000 wzorowych wsi, z których każda ma mieć po 100 domów z żelazo - betonem, szpital, szkoły itd. Realizacja projektu ma kosztować 5 miliardów franków i pozostaje w związku z kłopotami rolnictwa algierskiego na tle braku rąk do pracy, spowodowanego emigracją krajowców do miast i do Francji.

Jedna maszyna = 90.000 robotników.

W jednej z wielkich przedsiębiorstw hawajnych w stanie Jowa (Stany Zjednoczone) ustawiono olbrzymią maszynę do przerabiania przędzy, którą obsługuje — jedna robotnica. Maszyna ta przerabia w ciągu 6 dni tę samą ilość przędzy, dla której przygotowania przed 150 laty niezbędna była w tym samym okresie praca 90.000 robotników.

Czarny strój dla przysięgłych w sądach włoskich.

Włoskie ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, aby sędziowie przysięgli mieli na sobie w czasie posiedzeń sądowych czarny strój a na piersi czerwona szarżę z odznaką państwową.

Karpaccie zdrojowiska między Odrą a Dniestrem

I. Zdrojowiska z t. zw. wodami kwaśnymi

W określeniu „karpaccie zdrojowiska” mieści się obok pojęcia geograficznego także pojęcie hipsometryczne-wzniesienia nad poziom morza, a w dalszym ciągu, drogą przyrodniczo-lekarskiej dedukcji, także pojęcie wpływów, wywieranych przez górskie powietrze zarówno na zdrowie, jak na chore ludzkie ustroje. O stopniu tych wpływów rozstrzyga ceteris paribus większa lub mniejsza „górskość” klimatu, a więc większe lub mniejsze wzniesienie nad poziom morza. To też klimatologia lekarska rozdziela górskie zdrojowiska na trzy zasadnicze grupy — na grupę zdrojowisk wysokogórskich, podalpejskich i podgórskich. W naszych warunkach geograficznych przyjęte można za wartości hipsometryczne, dla 1-iej wzniesienia powyżej 800 m., dla 2-iej 600—800 m., dla 3-iej 400—600 m.

Uzdrowiska wysokogórskie znajdują się w polaci naszego kraju, położonej między Odrą a Dniestrem, tylko na terenie województwa krakowskiego w gnieździe gór tatrzańskich. Jest tam w tej chwili 9 miejscowości, urządzonych już o tyle że nazywać je można

mianem uzdrowisk. Również tylko Ziemia Krakowska posiada uzdrowiska z klimatem podalpejskim. Ma ich ogółem 18. Najliczniejszą grupę tworzą zdrojowiska z klimatem podgórskim, rozrzucone wcale gęsto zwłaszcza w zachodniej części Małopolski. Na terenie Ziemi Krakowskiej jest ich 49. W czterech karpaccich powiatach województwa lwowskiego — drohobycki, dobromilski, krościeński i sanocki — znajduje się 9 uzdrowisk podgórskich. Śląsk rozporządza 3-ma. Rejestr ich można jeszcze powiększyć o cyfrę około 50 miejscowości, położonych wprawdzie w górskich okolicach ale już poniżej 400 m. n. p. m., t. j. poniżej granicy, przyjętej dla miejscowości, zaliczanych pospolicie do uzdrowisk z klimatem górskim.

Czasowy pobyt w górach posiada doniosłe znaczenie zarówno dla zdrowych jak dla chorych dzięki wpływom, wywieranym na ustrój przez górską przyrodę.

Mówiąc słowo przyroda, mam na myśli jej całość, a więc powierzchnię ziemi z jej różnokształtymi i różnobarwnymi obrazami, wszystkie tony

KALENDARZYK

Niedziela, 28 czerwca 1931.

Słońce: wschód 3,31 — zachód 20,19 —
długość dnia 16 godzin 48 min.

Księżyc: wschód 19,40 — zachód 1,22 —
przed pełnią.

Kal. rzk.: Leon P. — jutro Piotr i Paweł.
Kal. słow.: Zbroisław — jutro Wyszomir.

Zebrania

Dziś o 9,30 Hufiec Młodych Rozwojowców — zbiórka przed sekretarjatem, al. Marcinkowskiego 22;

o 10 Zw. Zaw. Techników Gorzelniczych — walne zebranie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

o 10 Tow. Przem. „Jedność” — zbiórka w „Ulu”, ul. Ślusarska 6.

o 11 Filja Szachtmistrzów Ch. Z. Z. w lokalu sekr., Św. Marcin 37;

o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej, w Domu Rzemieślniczym;

o 11,30 Hufiec Młodych Rozwojowców — uroczystość zebra. w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22.

Jutro o 8,30 Stow. Porządku Publicznego Pogotowie Narodowe — zbiórka przed kościołem OO. Jezuitów, ulica Dominikańska — o godz. 9 uroczyste nabożeństwo;

o 8,30 Tow. Przemysłowców (Jeżyce) — urocz. naboż. w kościele parafjalnym na Jeżycach;

o 10 Tow. Przemysł. (Jeżyce) — zebranie uroczystościowe w lokalu p. Jaszka, ul. Kraszewskiego 16;

o 11 Koło Śpiew. im. Bol. Dembińskiego z okazji 10-lecia u p. Pohla, Chwaliszewo przy moście Bol. Chrobrego.

o 17 Stow. Św. Zyty, w sali OO. Jezuitów, ul. Dominikańska 8.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Anny z Piłaczyńskich Falkiewiczowej o godz. 17,15 ul. Rzeczypospolitej 3.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Pan Twardowski” (balet) w Parku Wilsona, a w razie niepogody „Księżna cyrkówka” w Teatrze Wielkim.

Teatr Polski

DZIŚ — „Kajzer” (Wilhelm II)

Teatr Nowy

DZIŚ — „Florette i Patapon”.

Zamówienia sowieckie w Polsce

Warszawa, 27. 6. (PAT.) Jak nas informują z Izby handlowej polsko-sowieckiej, doszło do zawarcia umowy pomiędzy przedstawicielstwem handlowym ZSRR. w Warszawie a towarzystwem Zakł. Ostrowieckich na dostawę 250 wózków pod wagony towarowe o dużej sile nośnej. Równocześnie Królewska Huta otrzymała zamówienie na dostawę 150 takich samych wózków. Dostawa ma być wykonana w terminie do 1. 10 rb. Ogólna suma zamówień sięga 183 500 dol. amerykańskich. Poza tym Królewska Huta i Tow. Akc. Brevillier i Urban w Ustroniu zawarły umowę z Torgpredstwem na dostawę łączników do szpepania wagonów kolejowych na ogólną sumę 11 500 dolarów. Termin wykonania tego zamówienia przypada również na 1. 10 rb.

Zamówienia te mają doniosłe znaczenie dla Polski z tego względu, że Sowiety — jak dotąd — nabywały jedynie surowe wyroby hutnicze, obecne zamówienia są pierwszymi zamówieniami wyrobów gotowych produkcji hutniczej.

*ZSRR. zapotrzebowania tego rodzaju artykułów pokrywał dotychczas niemal wyłącznie w Niemczech.

Na warszawskim bruku

Kierunki magistralne

Kłopoty komunikacyjne — Obrazek z ulicy — Prędkiej piechotki — Podziemne marzenia i naziemna rzeczywistość — Nowa linja autobusowa gwałci przepisy ruchu — Jak wyglądają kierunki magistralne?

(Korespondencja własna)

Warszawa, 27 czerwca.

Z magistratem warszawskim zmierzanie mają nietylko ci, którzy chcieliby dobrze prosperujących teatrów i gładkich bruków na przedmieściach, ale i komisarjat rządu, czyli, jak to się teraz nazywa: województwo grodzkie.

Jak wiadomo, jedną z najbardziej dokuczliwych bolączek miasta jest brak dogodnej komunikacji.

Jedyny popularny środek lokomocji — tramwaj, powoli staje się przętkiem. Już i dzisiaj tak jest, że w pewnych porach dnia, gdy się komu bardzo śpieszy — a nie stać go na taksówkę — idzie piechotą.

Przeciętna szybkość tramwaju wy-

Burze w Małopolsce Wschodniej

Nad powiatem żydaczowskim przeszedł huragan, który wyrządził poważne szkody

Lwów, 27. 6. (PAT.) Nad Samborem szalała dziś w godzinach porannych wielka burza.

W czasie burzy piorun zabił w mieszkaniu w Czubkach (pow. samborski) 3-letnie dziecko. Dom spłonął doszczętnie.

Lwów, 27. 6. (PAT.) Nad powiatem żydaczowskim przeszła dziś gwałtowna burza huraganowa, która wyrzą-

dziła dotkliwe szkody. Wiele zabudowań zostało zupełnie zniszczonych z powierzchni ziemi. Znaczną ilość drzew w okolicznych ogrodach huragan powrywał z korzeniami. Budynek administracyjny fundacji hr. Skarbka w Drochowycy uległ zniszczeniu.

Huragan trwał 2 godziny. Wysokości szkód dotychczas nie zdołano ustalić.

Wielka afera oszukańcza w Niemczech

Aresztowanie właściciela fabryki karabinów, który dopuścił się oszustw na sumę 1 milj. mk.

Berlin, 27. 6. (PAT.) Wielką sensację wywołało aresztowanie właściciela fabryki karabinów, b. majora armii cesarskiej, Maxa Barella, który w ostatnich czasach był urzędowym rzeczoznawcą rusznikarskim. Barella oskarżony jest o szereg oszustw na ogólną sumę około 1 milj. mk. Wśród poszkodowanych znajduje się m. in. skarb Rzeczy.

Jak pisze „Voss. Ztg.”, Barella na zlecenie władz niemieckich powinien był dostarczyć do Afganistanu 5.000 karabinów i 5 milj. nabołi wartości około pół milj. mk. Z powodu jednak rewolucji w Afganistanie i upadku Amanullaha, dostawa ta nie była skutecznie-

na. Karabiny i amunicja natomiast zmagazynowane zostały w Hamburgu. W istocie okazało się, że w Hamburgu zostawiono tylko część ładunku, resztę zaś, według szerzonych tu pogłosek, wywieziono zagranicę.

Przed kilku dniami Barella ogłosił upadłość swojej fabryki amunicji. Zarządzenie to motywowane było m. in. ciężkimi warunkami eksportu broni, który utrudniają wysokie cła ochronne i konkurencja. Wdrożone dochodzenia ujawniły, że ogłoszenie upadłości nastąpiło w sposób nieprawidłowy. Barella został z polecenia władz sądowych aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym.

Usiłowane samobójstwo uczennicy

15-letnia uczennica gimnazjum niemieckiego z powodu nieotrzymania promocji usiłowała utopić się w Warcie

W dniu wczorajszym rozpoczęły się wielkie wakacje szkolne. Przy odbieraniu świadectw przez uczniów czasami dochodziło do przykrych rozczarowań.

Najtragiczniejszy był jednak wypadek, jaki wydarzył się w gimnazjum niemieckim. Uczennica tego gimnazjum 15-letnia Ilza G., córka pewnego dyrektora przedsiębiorstwa przemysłowego, nie otrzymawszy promocji z powodu słabych postępów w językach, o-

puściła gmach szkolny i udała się w kierunku Warty, gdzie w pobliżu Czerwonaka usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się do rzeki.

Młodocianą desperatkę wyratował z narażeniem życia łowiczy tam ryby p. Kaczmarek, zamieszkały na Ostrówku 7.

Przywołany lekarz udzielił desperatce pierwszej pomocy. Zdrowiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. (k)

Ślub amb. Skrzyńskiego

Rzym, 27. 6. (PAT.) Papież przyjął na specjalnej audjencji ambasadora Skrzyńskiego z małżonką.

Ambasador Skrzyński poślubił przed 3 dniami wdowę po ks. Metternichu, z domu Silva, pochodzącą ze znanej rodziny hiszpańskiej.

I Kongres eucharystyczny w Kaliszu

Kalisz, 27. 6. (PAT.) Dzisiaj rozpoczęły się uroczystości z okazji I kongresu eucharystycznego diecezji wrocławskiej.

Miasto przybrało wygląd niezwykle imponujący. Wszystkie domy udekorowano zielenią i flagami o barwach narodowych i kościelnych. W dniu dzisiejszym przybyło do Kalisza około 10 000 osób. Na jutro spodziewane jest przybycie dalszych 20 000.

O godz. 15 przybył do Kalisza J. Em. ks. Prymas Hlond. Przy bramie trium-

falnej powitali go przedstawiciele duchowieństwa, wojska, przyjdym komitetu itd. J. Em. ks. Kardynał Prymas udał się następnie do kolegiaty Św. Józefa, gdzie celebrował uroczyste nabożeństwo.

O godz. 17,30 w sali kasyna oficerskiego odbyło się pierwsze plenarne zebranie kongresu, które otworzył ks. biskup Radoński, poczem przemawiał prezes komitetu p. Puławski. Po wyborze przyjdym przedstawiciele władz witali kongres.

Solska i Wysocka w Poznaniu

Niezwykle poruszenie w szerokich kołach poznańskiej publiczności teatralnej wywołała zapowiedź gościnnych występów znakomych artystek pp. Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej, które z dniem 1-go lipca zjeżdżają do naszego miasta wraz ze swym zespołem artystycznym.

Rewelacyjny repertuar, z jakim przy-

bywają znakomite artystki, daje bywalcom teatralnym rękomię przeżycia niezwykle artystycznej biesiady.

Z powodu wymówek matki

Na Głównej przy ul. Smolnej targnęła się na życie 18-letnia Jadwiga C., trując się ekspellerem. Przyczyną zamachu samobójczego były wymówki ze strony matki z powodu spóźnienia się do domu.

Desperatce udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe. (k.)

„Pan Twardowski” w Parku Wilsona

Ponieważ wielki balet „Pan Twardowski” w Parku Wilsona cieszył się ogromnym sukcesem artystycznym, dyrekcja teatru wystawia to efektowne dzieło jeszcze raz w niedzielę, dnia 28 czerwca, po cenach popularnych.

W poniedziałek, dnia 29 czerwca, również w Parku Wilsona nieśmiertelne dzieło Moniuszki „Halka” na wolnym powietrzu w zmienionej inscenizacji, przystosowanej do otoczenia plenerowego. Polonez, tańce góralskie z przyspiewkami, których dotąd nie było, i mazur na tle cudnego parku, będą pociągaly swą barwnością i dadzą dużo zadowolenia nietylko muzycznego, lecz i wzrokowego.

Rozbicie żelazkiem czaszki

Wczoraj o godz. 21 na Św. Wojciechu 2 doszło do krwawej awantury.

W domu tym przeprowadzano eksmisję niejakiemu Franciszki Lewandowskiej. Gdy różne przedmioty powynoszono już na ulicę, w wyniku niewyjaśnionego jeszcze zajścia 58-letnią Lewandowską uderzono żelazkiem w głowę. Nieprzytomną Lewandowską przewiozł pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono złamanie czaszki.

Brutalne zajście wywołało olbrzymie zbiegowisko. Na miejscu wypadku zebrało się około 600 osób. Wzbudzony tłum rzucił się na sprawcę zajścia, usiłując dokonać na nim samosądu. (k)

Pożądana inowacja

Znakomity zespół Teatru Nowego przenosi się na czas gościnnych występów pp. Solskiej i Wysockiej do sali „Dworu Huggera”, gdzie będzie dawał przedstawienia codziennie o godzinie 8 wieczorem.

Inowacja ta, ze wszech miar pożądana, daje możliwość jaknajszerszym kołom publiczności, zwłaszcza dzielnicowej, do nawiązania bliższego kontaktu z sympatycznym teatrem, którego inicjatywa w kierunku popularyzacji zasługuje na pełne uznanie.

„Zagazowany” motocyklista

Ofiarą własnej lekkomyślności padł wczoraj wieczorem 20-letni monter Franciszek Czechowski (Dąbrowskiego 76). Będąc pod dobrą datą, Czechowski wsiadł na motocykl i ruszył z wielką szybkością w kierunku Ławicy. W pobliżu ul. Staszica motocyklista uderzył w błotnik przejeżdżającego samochodu, który odrzucił go z wielką siłą na drugą stronę ulicy. Przywołane pogotowie ratunkowe opatrzyło niefortunnego motocyklistę, który odniósł dotkliwe pokaleczenia i złamał kość nosową. (k)

nosi w mieście 8 km na godzinę. Na ulicy zaś Marszałkowskiej lub na Nowym Świecie, zwłaszcza w godzinach zamykania biur, „szybkość” ta staje się „powolnością” i dochodzi do 5 km, czyli mniej, niż może przejść człowiek pieszy.

Ulice przedstawiają ciekawy widok: środkiem wloką się powolnie dwoma rządami w przeciwną stronę czerwone tramwaje; jadą jeden za drugim, czekają w ogonku przed każdym przystankiem, zatrzymują się przy policjancie, regulującym ruch, wyrzucają i polykają pasażerów; brzęgiem suną nieco szybciej, lecz z ciągłymi przerwami dorożki konne i samochodowe, — konne przeskadzają samochodowym, samochodowe straszą z konieczności przechodniów a z kolei przechodnie płaczą się zarówno po chodnikach jak i pomiędzy dorożkami, tramwajami i samochodami.

— Paryż, istny Paryż, wykrzykują czasami zachwyceni bywalcy.

Tak, Paryż, ale od tej gorszej strony.

Z każdym dniem jest gorzej: ruch rośnie a szybkość maleje.

Mówi się oczywiście dużo o kolei podziemnej, ale... czekaj tatka latka!

W naszych warunkach tedy jedynym zbawczym środkiem jest autobus, ten szybki i zwinnie tramwaj.

Rozumie to do pewnego stopnia nasz magistrat, ale rozumie tylko do pewnego stopnia i bardzo swoiście.

W ciągu ostatnich dwóch lat uruchomiono trzy linje autobusowe, obsługiwane przez doskonałe wozy francuskie, typu „paryskiego” z wejściem przez tylną platformę. Jedną z nich „A” biegnie ze Starego Miasta do placu Zbawiciela, „A-bis” z placu Teatralnego do placu Zbawiciela (inną nieco drogą) i „C” z dworca Głównego do dworca Gdańskiego. Na otwarcie linii „B” czekaliśmy bardzo długo, aż wreszcie otrzymaliśmy ją w tym tygodniu, biegnącą z dworca Głównego na Wybrzeże Kościuszkowskie.

A czekaliśmy tak długo — okrągły rok! — bo magistrat się kłócił z Komisarjatem Rządu. — O co? O jednokierunkowe ulice!

Na trasie linii „B” leży wążiuteńka ulica Chmielna, posiadająca od dawna ruch jednokierunkowy. Komi-

sarjat tedy żądał, by autobus „B” kursował tam tylko w jednym kierunku, powracał zaś przez również jednokierunkową ulicę Warecką. — Nic z tego! Na magistralce upór niema lekarstwa!

Po rocznych kłótniach i pertraktacjach komisarjat ustąpił i od paru dni mamy w naszym ruchu nowy bałagan. — Co pięć minut ulica Chmielna jest zakorkowana, bo z autobusem na tej ulicy nikt się minąć nie może, więc cały ruch zatrzymuje się sygnałem świetlnym. Równocześnie na chwilę przed przejazdem autobusu zatrzymuje się cały ruch na Nowym Świecie. I tak co parę minut.

Co ciekawsze to to, że ani jedna z istniejących linii autobusowych nie stosuje się do obowiązujących kierunków. A więc „A” chodzi w obie strony po jednokierunkowej Mazowieckiej, „A” i „A-bis” po placu Saskim, „B” po Chmielnej, a „C” wjeżdża od zakazanej strony na dworzec główny. Wszystko to wprowadza oczywiście nieład i bałagan. Ale cóż? To są kierunki magistralne.

„Pomoc“ i „Teatr Polski“

W piątek odbyło się walne zebranie „Pomocy“, Spółdzielni budowlanej z odp. ogr., pod przewodnictwem b. wojewody poznańskiego p. Adolfa hr. Bnińskiego. Po przedłożeniu bilansu za r. 1930 i sprawozdania komisji rewizyjnej, walne zebranie udzieliło zarządowi „Pomocy“ pokwitowania. Znaczący przytem należy, że wszystkie zyski „Pomocy“ przeznacza się na pokrycie strat Tow. Akc. „Teatr Polski w Ogródzie Potockiego“. — Zarząd „Pomocy“ tworzą pp. Fr. Rynarzewski, dyrektor Rufin Pilatowski i Leon Kubasik. W wyborach uzupełniających do Rady nadzorczej wybrano na dalsze 3-letnie pp. A. hr. Bnińskiego, dr. Ossowickiego i radcę Cybichowskiego.

Następnie odbyło się walne zebranie Tow. Akc. „Teatr Polski w Ogródzie Potockiego“. Po przedłożeniu bilansu za r. 1930 i sprawozdania komisji rewizyjnej walne zebranie udzieliło zarządowi pokwitowania. W skład zarządu „Teatru Polskiego“ wchodzi pp. dr. Bolesław Krysiwicz, Fr. Rynarzewski i dr. Jan Sławski. Do rady nadzorczej wybrano na następne 3-letnie pp. prezesem Adolfa hr. Bnińskiego, wiceprezesem Stanisława Krysiwicza, sekretarzem Włodz. Adamskiego, oraz radcę Stef. Cybichowskiego, red. Kędzińskiego, prof. dr. Romualda Paczkowskiego i dyrektora Rufina Pilatowskiego.

Podczas dyskusji wyonila się m. in. sprawa

rebudowy Teatru Polskiego

dokonywanej przed dwoma laty. Mianowicie utrzymuje się w społeczeństwie legenda, jakoby przebudowę gmachu Teatru Polskiego przeprowadził magistrat m. Poznania na własny koszt. Legenda ta powstała prawdopodobnie stąd, że Teatr Polski znajdował się wówczas aż do roku zeszłego w zarządzie miejskim. Owóż legendę tę należy nareszcie wyjaśnić i sprostować.

Jest bowiem faktem, że na dokonanej przed dwoma laty przebudowie Teatru Polskiego magistrat m. Poznania nie przeznaczył ani grosza. Jest również faktem, że całą przebudowę i wyposażenie gmachu teatralnego w nowoczesne urządzenia i maszynę przeprowadziły Spółz. bud. „Pomoc“ i Tow. Akc. „Teatr Polski w Ogródzie Potockiego“ wyłącznie na własny koszt. A koszt ta wynosiły ogółem 630 tysięcy, na poczet czego „Pomoc“ i „Teatr Polski“ zaciągnąć musiały pożyczkę hipoteczną w wysokości 400 tysięcy złotych. — Ponadto wszelkie opłaty asekuracyjne i remont w gmachu teatralnym w okresie pobytu Teatru Polskiego na budżecie miejskim, dokonywano na koszt wspomnianych Towarzystw „Pomocy“ i „Teatr Polski w Ogródzie Potockiego“.

Dodać w końcu należy, że zarówno członkowie obu zarządów, jak i Rad nadzorczych „Pomocy“ i „Teatru Polskiego w Ogr. Pot.“ spełniają odpowiedzialną swoją pracę od chwili powstania obu organizacji w sposób zupełnie bezinteresowny i bez pobierania jakichkolwiek remuneracji.

„W nocy ze środy na czwartek“

We środę, 1 lipca, występuje Teatr Polski z premierą pełnej teatralno-kinowych efektów sztuki L. Lenza „W nocy ze środy na czwartek“.

Sensacyjna treść sztuki, jej arcycełkawe powikłania i intryga czynią z „W nocy ze środy na czwartek“ jedną z bardziej interesujących teatralnych premier sezonu. Obsadę stanowią wybitne sily zespołu Teatru Polskiego z pp. Grabowską, Zasempianką, Zarębińską, Noskowskim, Nowackim, Kwiatkowskim, Biesiadeckim, Brackim i Tylczyńskim na czele.

Nową oprawę dekoracyjną przygotował artysta malarz p. Stanisław Węgrzyn.

Żubry opuściły Poznań

Przed kilku dniami donosiliśmy, że wkrótce dwa żubry, znajdujące się w Ogródzie Zoologicznym opuszczają Poznań i zostaną przetransportowane do Puszczy Białowieskiej. W tym celu zbudowano dla nich mocne klatki, w których miano je przewieźć pociągiem przez Warszawę do Białowieży.

Okazało się jednakże, że żubry w żaden sposób nie chciały wejść do zamontowanego mieszkania. Nie pomogły żadne fortele, głód, a nawet strumienie wody — zwierzęta uparły się i nie weszły. Naprawdę czekali na ten moment zaproszeni goście i strażnik łowiecki, przybyli z Puszczy Białowieskiej, p. Stanisław Wołoncej, który miał towarzyszyć żubrom w drodze. Dopiero wczoraj popołudniu po wielkich staraniach, udało się dyrekcji zwać żubry do klatki. Skoro tylko weszły, zasunęły natychmiast za nimi ciężkie zasłony i wozy firmy C. Hartwig odwoziły zwierzęta na dworzec, gdzie załadowano je wraz z klatkami do specjalnego wagonu.

W Puszczy Białowieskiej było dotychczas 7 żubrów a z dwoma poznańskimi będzie ich obecnie dziewięć. Na miejsce zaś wysłanych nasz Ogród Zoologiczny otrzyma młodego okazowego żubra. (z.)

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu — już jedna szklanka naturalnej wody gorkiej „Franciszka-Józefa“ działa pewnie, szybko i dodatnio. Zadać w aptek. i drog. nw 2 193

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Św. Antoni Padewski, dramat religijny w 3 aktach J. Drovetti'ego, wystawia ponownie męski chór seraficki przy kościele OO. Franciszkanów w Poznaniu w niedzielę 28 oraz 29 bm o godzinie 19.30 w Dworze Huggera, ul. Śniadeckich 12. Bilety w cenie od 50 groszy do 2 zł nabyć można w zakrystji oraz w

rozmównicy klasztoru OO. Franciszkanów. Dochód przeznacza się na pokrycie kosztów obiadu wydanych biednym w dniu św. Antoniego.

— * Egzamin w Szkole Handlowej przy ul. Śniadeckich w oddziale Bankowców zdał pp.: Gielnik Leon, Jewasińska Krystyna, Kapelański Kazimierz, Kubiś Feliks, Musiał Zbigniew, Benz Paweł, Bowiński Marjan, Spychalski Henryk, Szejbrowski Alfons, Szymański Mieczysław, Szych Kazimierz, Wieland Łucjan.

KRONIKA SĄDOWA

— * Za sprzeniewierzenia odpowiadał przed sądem okręgowym Alojzy Baron z Miałów (pow. czarnkowski). Akt oskarżenia zarzucał mu, że w latach 1928 i 1929 jako egzekutor powiatowy na obwód wójcowski Oborniki - Północ i jako sołtys gminy Kowanowo dopuszczał się sprzeniewierzeń w ten sposób, że zainkasowane pieniądze sobie przywłaszczał, zamiast wpłacać do właściwego urzędu skarbowego. Ogółem sprzeniewierzył 8 181.55 zł. Sąd skazał niesumiennego poborcę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 5 lat. (z)

— * Za napad rabunkowy odpowiadał przed sądem okręgowym Zofia Nowakówna z Kórnika i Jan Gremplewski (ul. Fabryczna 13a). Współoskarżony Władysław Przybył (Górna Włda 52) na rozprawę się nie zjawił, przeto sprawę jego wyłączono. Akt oskarżenia zarzucał młodemu bandycie i współnicze, że razem z Przybyłem w nocy 1 lipca 1930 r. napadli na Górnej Włdzie na powracającego do domu p. Czesława Marciszewskiego, którego chwycili za gardło, a dusząc i bijąc łaskami, rewidowali równocześnie kieszenie napadniętego, z których wyciągnęli około 80 zł gotówki. Zawładniona o napadzie policja ujęła wkrótce bandytów i osadziła w areszcie. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Gremplewskiego i Nowakównę każdego na rok więzienia. (z)

Z WIELKOPOLSKI

— * Witkowo. (Okradzenie szkoły.) W tych dniach z niezamkniętego pokoju żeńskiej szkoły gospodarstwa wiejskiego skradziono 534 zł gotówki. Sprawcę dotąd nie ujęto.

— (Pożar w Mielźnie.) W Mielźnie spaliły się stodoła, obora wraz z narzędziami rolniczymi i zabudowania p. Leona Lisiaka. Straty pogorzelowe wynoszą 10 tys. zł. Budynki zapaliły małoletnie dzieci pogorzela, pozostawione w domu bez opieki. (k)

Korespondencja z Sołacza

Od jednej z naszych Czytelniczek otrzymujemy poniższe uwagi z prośbą o zamieszczenie:

Przechodząc dziś przez śliczny Park Sołacza, stanęłam zdumiona na widok niezliczonej ilości zatłuszczonych papierów, porzucanych na trawie. — Wczoraj ich jeszcze nie było, dziś leżały brudne, zmięte, zamieniając śliczny skrawek łąki — w śmietnik. Cała ta łąka, gdzie odpoczywają zwykle grupki publiczności przedstawiała dość smutny widok, wszędzie walały się w pewnej odległości jedne od drugich zmięte papiery a od tego dość zaśmieconego otoczenia odbijał jeszcze ów skrawek tak jaskrawo, że nasuwało to mimowoli pytanie: kto mógł zachować się w sposób tak barbarzyński? Spojrzałam dokoła. Na drugim końcu łąki,

Spieszmy

wszyscy na Złot Sokolstwa

z udziałem mistrza Paderewskiego i zagranicznych gości
w dniu 5 lipca na stadionie miejskim.

Bilety można wcześniej nabywać w firmie J. Wlekiński (Hotel Bazar)

w dość znacznej odległości, uwijało się z miotłami, pomimo skwaru, dwóch stróżów. Ileż godzin będą potrzebowali, by całą tę ogromną łąkę doprowadzić do porządku! Od stróża dowiedziałam się, że tego ranka odpoczywała w tam miejscu, w którym powstał śmietnik, szkoła, i wysłuchałam jego słusznego biada, wśród których były słowa przykre.

— Niech pani patrzy, jak to tutaj wygląda. Czy to nie wstyd! Nas jest tutaj dwóch do zamiatania, pracujemy po 14 godzin na dobę, ale niema sposobu utrzymania porządku, gdy publiczność tak się zachowuje. I czemu to nauczyciele nie uczą dzieci, żeby nie zaśmiecać parku?!

Otóż tu właśnie tkwi sedno rzeczy. Czemu nauczyciele nie uczą dzieci, aby nie śmiecić.

Widziałam oprędno przeciągające alejami Sołacza barwne szereg uczennc i aż wesoło robiło się na duszy, gdy wiatr przynosił skoczne tony piosenki, śpiewanej młodemi głosami. Ileż radości zacerpnęła te dziewczęta, z tej wędrowki ze śpiewem po polach w taki słoneczny, cudowny ranek!

— Ale miłe wrażenie zepsuło mi obecnie podejrzenie (choć nie pewnością): może to ta właśnie szkoła odpoczywała w Parku Sołackim i zostawiła po sobie taki niezwykle śmietnik? Czemuż to nauczycielki nie kazaly dziewczynkom po śniadaniu spożytem na trawie, pozierać porzucanych papierów, czemu wśród tych dużych już dziewcząt nie znalazła się ani jedna, która by to zrobiła z własnej inicjatywy i zachęciła do tego koleżanki? W Tatrach, o tyle przeciwiejszych od Sołacza, turyści, którzy nie chcą zaśmiecać gór, palą po sobie śmiecie.

W Parku Sołackim palić ognia nie wolno, ale zato sprawa jest jeszcze bardziej prosta — są przecież koszyki na papier! Drobną fakt, nakazanie dzieciom sprzątnięcia porzucanych na trawie papierów, przyniosłoby wielostronna korzyść. Cały dzień, spędzony przez szkołę na wycieczce, nabrały podwójnej wartości. Dziewczynkom, od których zależeć będzie w przyszłości porządek w domach, wpołby ten fakt przeświadczenie o konieczności utrzymywania tego porządku, a przechodniom zaoszczędziłby przykrego widoku, tem przykrejszego, że łączącego się z myślą o szkole, którą każdy z nas chciałby widzieć na jak najwyższym poziomie. Stróżowi, który niewątpliwie spełnia należycie swe zadanie, skoro widzi się go w różnych porach dnia zawsze z miotłą w ręku, oszczędziłby pracy i gorznych od niej, smutnych refleksyj. A publiczności, rozłożonej na trawie, dałby dobry przykład i zachęcił ją do naśladowania dziewczynki w usuwaniu z parku śladów swych śniadań.

Pomimo chwilowych zapomnień czy przeczołcania nauczyciele i nauczycielki mają niewątpliwie poczucie tej wysokiej roli, jaką winna odgrywać tutaj szkoła. Ponieważ jednak przypadek zdarzył, że zetknęłam się właśnie z faktem takiego zapomnienia czy przeczołcania, pozwałam sobie skorzystać z łamów „Kurjera Poznańskiego“ by zwrócić na ten fakt uwagę.

SPORT

Pięściarstwo

„H. C. P.“ — „Sokół“ 10:6. Misiorny (HCP) pokonał w wadze muszej Romańskiego (S.) na pkt.; w. kog. Golak (S.) — Skrobka (HCP); w. piórk. Czerniak (H. C. P.) — Wolnego (S.); w. lekka Pierard (S.) w pierwszym starciu przez k. o. Gończarka (HCP) oraz w w. średniej Witeczak (H. C. P.) — Wasziaka (S.) na pkt. Wobec niestawienia się przeciwnika dwa punkty przypadły „Sokolowi“ w wadze półśredniej a cztery zyskał „HCP.“ z powodu niestawienia się przeciwnika w wadze półciężkiej i ciężkiej. Sędziowali pp. por. Łapiński, Lange oraz Kościelski i Latowski na zmianę. (fl)

Tennis

Turniej w Wimbledonie. W dalszym ciągu turnieju J. Satoh pokonał Lee'a 8:6, 6:4, 6:3, Jean Borotra — Artens 6:4 6:2, 6:3, Austin — Collins 6:3, 6:3, 6:4. Wobec tego do ćwierćfinałów w grze pojedynczej panów doszli: Austin, Perry, Hughes (An.) Shields, van Ryn, Wood (Am.), Borotra (Fr.) i J. Satoh (Jap.). Wyniki gier pojedynczych: Helen Jacobs — Godfree 6:2, 6:1, Scriven — Ridley 6:1, 6:4, Nuthall — Harper 6:4, 6:2, Mathieu — van Ryn 6:4, 6:4. W ćwierćfinałach walczyli: Nuthall, Scriven, Round (An.), Aussem, Krahwinkel (Niem.), Mathieu (Fr.), Payot (Szwaj.), Jaksobs (A.)

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Wielkiego. Dziś w Parku Wilsona cieszący się ogromnym sukcesem artystycznym wielki balet „Pan Twardowski“ z udziałem 150 osób. W poniedziałek, 29 bm, o godz. 20,30 również w

Parku Wilsona arcydzieło Moniuszki pt. „Halka“ z pp. Bojar-Przemieniecka, wspinała odwrotnością partii tytułowej, Majchrzakówną jako Zofję, Majem, Zatheyem, Klichowskim i Szpingierem; kierownictwo muzyczne p. Bolesława Tyllji. Wspinała ta opera na tle parku da duże zadowolenie nie tylko muzyczne, lecz i wzrokové. Ceny miejsc od 1—3 zł w kasie Teatru Polskiego. W dniu przedstawień w Parku Wilsona od godz. 6 czynnych będzie 6 kas. Tramwaje w stronę Wildy specjalnie kursować będą o godzinę dłużej. — We wtorek, 30 bm., wesoła operetka „Księżna cyrkówka“ w obsadzie premierowej.

— * Z Teatru Polskiego. Ustupająca wkrótce w pełni powodzenia barwna i efektowna, gromadząca codziennie liczne tłumy widzów, komedia Macieja Wierzbńskiego „Kajzer“, ukaże się w niedzielę, poniedziałek i wtorek w Teatrze Polskim.

Koncertowo zgrany zespół z pp. Brackim — Wilhelm II, Biesiadecką — Alma Kotze i Kwiatkowskim na czele, wydobyci wszystkie pointy i subtelności sztuki, zdobywając burzliwe oklaski widzów.

— * Z Teatru Nowego. Dziś oraz w dni następne kapitalna, arcywesoła farsa p. L. „Florete i Patapon“, świącząca niebywałe triumfy wśród bawiącej się znakomicie publiczności, która frenetycznie oklaskuje zarówno każdą niezwykle zabawną scenę jak i wykonawców poszczególnych ról w osobach pp. Koronkiewiczówny, Płaskowskiej, Winiarżówny, Glińskiego, Górskiego, Kadena, Rolicza, Rudnickiego, Przebińskiego i innych.

Dnia 1 lipca rozpoczynają się gościnne występy znakomitych gwiazd sceny polskiej pp. Ireny Sołskiej i Stanisławy Wysockiej na czele swego zespołu. Występy inauguruje „Święty płomień“ Maughama z pp. Sołską i Wysocką w rolach głównych. Następnie dana będzie sztuka p. t. „Dzień głodu powrotu“ Nałkowskiej i „Burza w szklance wody“ Zalewskiego.

Na czas gościnny pp. Sołskiej i Wysockiej — zespół Teatru Nowego przenosi się do „Dworu Huggera“, gdzie będzie dawał przedstawienia codziennie o godz. 20.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Maskotka domu gry“, przedstawiający losy dziewczyny, poszczonęj przez rodziców samopas na poszukiwanie kariery w wielkiem mieście. Dzięki wpojonym zasadam uczciwości dziewczynie udaje się wyjść ze wszystkich zasadzek obronną ręką a nawet wprowadzić młodego właściciela domu gry na dobrą drogę.

Na scenie rewjeta p. t. „Zapraszamy do nas“ z udziałem pieśniarki T. Korjan, pary baletowej — M. Zerańskiej i P. Dobrackiego, charakterystycznego komika S. Wesołowskiego i W. Ilcewicza, jako konferansjera. (ver.)

Kino „Tezca“ wyświetla film pod tyt. „Grzesznica z Montmartre“ z najpopularniejszą obecnie gwiazdą komediową Anny Ondrą. Popularność Anny Ondrą jest zupełnie zasłużona, ponieważ trudnoby znaleźć drugą gwiazdę, która by łączyła w tym stopniu urodę, młodość, wdzięk, zwinność, temperament i rozmach. Wdzięk Anny Ondry polega przede wszystkim na niezównanym uśmiechu łobuza, który spletał, ot tak z nadmiaru temperamentu jakiegoś nieszkodliwego figla, a styl jej gry potrafi nadać wesołość nawet słabym farsom. Ponieważ zaś „Grzesznica z Montmartre“ posiada scenariusz wcale niezły, film jest bardzo wesoły. (Ga.)

Kino „Corso“ wyświetla od dziś znany nam już film p. t. „Klub czarnej ręki“. Jest to sensacja detektywna, jaką bywały kino „Corso“ ogromnie lubią. Akcja aż kipi: na ekranie wypadki przesuwały się z błyskawiczną szybkością. Desmond, jako wykonawca jednej z ról głównych, dokazuje cudów akrobatyki; trzeba go widzieć, jak walczy i boksuje się, aby cieszyć się z jego zasłużonego zwycięstwa. Desmond i akcja to dwa największe walory filmu. (Ga.)

Kino „Orzeł“ wyświetla podwójny program „Cyrk Renza“ i „Sokół prerji“. Z pierwszego filmu sprawozdanie już zdawałismy. Drugi zaś film, który obecnie uzupełnia program, jest filmem z dzikiego zachodu w swoim rodzaju wcale dobrym z Fred Thompsonem i Mary Carr w rolach głównych. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 27. 6. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. sterl. 43,43; Nowy Jork za 100 zł 112,15; Praga za 100 zł 377,075 do 379,075; Wiedeń za 100 zł 79,50—79,78; Zurych za 100 zł 57,81; Berlin za 100 zł noty większe 46,90—47,30; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47 1/2—47,30.

Wielkopolanie i Sarmaci

Już nieraz zdawałem na tem miejscu sprawę z wydarzeń naukowych na froncie antropologicznym. Toczą się tam ożywione i pełne zapału badania nad rasą polską, ustaleniem jej typów i właściwości psychicznych każdego. Sedno uwagi koncentrują na sobie dwa najbardziej przeciwstawione sobie typy rasowe, które rozmaicie nazywać można, nordyczny i subnordyczny, albo literami typ alfa i typ gamma, albo, kierując się rozmieszczeniem i zasięgiem geograficznym, typ wielkopolski i sarmacki. Można by powiedzieć, że właściwości obu tych odrębnych typów składają się razem na całość charakteru polskiego. Nordyk i Sarmata, Wielkopolanin i Mazur, gdyż właściwości ich usposobień walczą w pracy narodowej, ścierają się wzajem nie tylko w społeczeństwie, ale nawet w obrębie jednej jednostki, przedstawiającej często typ rozczepiony i złożony. Typ północny, czyli wielkopolski, celuje ścisłością rozumowania, skupieniem uwagi i wogóle nastawieniem praktycznym. Inaczej Sarmata. Obdarzony wielkimi ambicjami i znaczną dozą optymizmu życiowego. Odznacza go też wielka wrażliwość na współzawodnictwo. A bardzo wiele cech, pozostających w zasadniczej sprzeczności z typem wielkopolskim. Szereg nowych spostrzeżeń na temat przeciwstawności obu typów znajdujemy w ogłoszonej niedawno w „Kwartalniku Psychologicznym” rozprawie p. St. Studenckiego p. t. „O typie psycho-fizycznym Polaka”.

Pragnę tu zwrócić uwagę na kilka interesujących wyników pracy p. Studenckiego, tych szczególnie, które mają pewne znaczenie ogólniejsze. Ciekawą jest najpierw sama metoda pomiarów. Uczony czyni doświadczenia zapomocą dwóch sposobów, metody Rorschacha i blaszki Blumenfelda. Na czym polega metoda psychodjagnostyczna Rorschacha? Oto badanemu osobnikowi pokazuje się szereg obrazków różnej barwy i kształtu, on zaś winien odpowiedzieć, co sobie zdołał wyobrazić z ich treści i wyglądu. Badania swe przeprowadzał autor w zakładzie psychotechnicznym przy Państwowym Szkole Budownictwa w Warszawie. Obserwacje i pomiary metodą Rorschacha dają odpowiedź na pytanie: jak człowiek patrzy? na co zwraca uwagę? jak się odnosi do kształtów i barw? Czyli wogóle, jaką ma wrażliwość uczuciową i w jakim kierunku podąża jego inteligencja.

Rezultaty badań laboratoryjnych i pomiarów ciekawe są przede wszystkim dlatego, że nie tylko potwierdzają wiele z dotychczasowych spostrzeżeń, ale je nawet zastrzegają. I z tych pomiarów przebija również

ostra przeciwstawność

obu typów, sarmackiego i wielkopolskiego. Gdzie chodzi o inteligencję ogólną, a przetrutność uwagi, o tempo psychomotoryczne i ogólną sprawność, tam Polak zachodni ustępuje miejsca Sarmacie.

Ważną cechą selektywną jest żywotność usposobienia. Sarmata ma ją w wysokim stopniu (35 proc.), Wielkopolanin ledwie 15 proc. Podobnie znaczne różnice wykazuje zmysł towarzyski. Sarmata ma wybitnie rozwinięte poczucie towarzyskości, której u przeciwnika widać niewiele (36:8). Polak z Mazowsza ma zazwyczaj w swem usposobieniu znakomitą dozę lekkomyślności, która Polakowi zachodniemu jest prawie obca. Cyfry procentowe mówią o tem bardzo głośno. Zdaniem ich lekkomyślnością jednego Sarmaty można obdzielić aż trzech Wielkopolan! Ujemne rezultaty dało również porównawcze badanie żywotności usposobienia, dalej wrażliwości, impulsywności oraz fantazji. Tutaj cyfry zdobyte w pomiarach Studenckiego przedstawiają się jak następuje:

typ sarmacki 15 proc. fantazji,
typ wielkopolski 8 proc. fantazji,
typ małopolski 35 proc. fantazji.

Ten ostatni wynik dość nieoczekiwany, potwierdzają również inne badania. U typu alpejskiego, do którego należą Małopolanie, daje się istotnie zauważyć przewagę elementu fantazji w usposobieniu, którą tłumili wszelako niedostatek innych cech usposobienia.

Dokładność i zrównoważenie

Przechodzimy do sfery, która stanowi o sile typu nordyjskiego u nas, do tych cech, w których on jest najmocniejszy. Czemże okupuje Polak zachodni braki swe w dziedzinie fantazji i lekkomyślności, co zajmuje u niego miejsce tak bardzo rozwiniętych u

przeciwnika cech wrażliwości, impulsywności, towarzyskości? Przede wszystkim opanowaniem motorycznym, następnie wybitnymi skłonnościami w kierunku zainteresowań techniczno-praktycznych. Posiada on wszystkie potrzebne ku temu, a tak rzadkie w Polsce cnoty. Jest dokładny, systematyczny, zrównoważony z natury i ma duży procent skoncentrowanej uwagi. Natomiast okazuje Polak zachodni dużą skłonność do t. zw. depresji psychicznej. Znamionuje go pewna ponurość duchowa, brak mu radości i hazardu, uciechy z ryzyka. Słowem wybitny niedostatek romańskiej „gioia del vivere”, uciechy dla uciechy, bez dostatecznego, namacalnego powodu. W dziedzinie tej depresyjności psychicznej różnice rasowe wyrażają się dość jaskrawo. Gdy czysty Sarmata ujawnia jej tylko 15 proc. w swem usposobieniu, Polak zachodni ma jej aż 48 proc. Co się zaś tyczy tej właściwości duchowej, którą nazywamy introwersją, czyli zrównoważeniem zamknięciem się w sobie, to mentalność wielkopolska ma się do sarmackiej, jak 2:1.

Rekord w pracy

Stosunek człowieka do pracy wogóle, sposób w jaki wykonywa, jej sprawność, tempo i staranność — to są cechy ważne i bardzo istotne. Zarówno w ocenie charakteru osobnika jak i całych skupień ludzkich. Antropologowie śledzą ten problem bardzo szczegółowo, a psychotechnika najbardziej jest zainteresowana. Jakże się to robi i jak ocenia stopień sprawności? Bierze się 200 blaszek różnego kształtu, które należy odpowiednio posegregować, a potem każdą z nich wrzucić do przynależnego otworu w pokrywie pudełka, każdy otwór opatrzone jest odpowiednim wzorem. A więc urządzenie bardzo chytre, pozwalające łatwo ocenić dokładność roboty, szybkość orientacji i wreszcie czas wykonania. Teraz rozmaite osobniki odmiennych ugrupowań rasowych wrzucają blaszki do otworu. I cóż się okazuje? Najpierw zasadnicza różnica w tempie pracy. Polacy centralni, jeśli tak można powiedzieć, oraz południowcy, a więc Małopolacy od Karpat po San jakoteż przedstawiciele typu prestowiańskiego pracują z wielką szybkością. Już Henryk Rzewuski, autor „Lisstopada” pisał o tem: „Koroniarze zwłaszcza z kopyta cudu dokazują, ale aby przeciwność, tracą cierpliwość, a stygną”.

Tempo powolne

Natomiast Wielkopolanie pracują w tempie powolnym.

Zgóra połowa badanych wykazała ową powolność i brak pośpiechu przy wrzucaniu i segregowaniu blaszek, gdy przedstawiciele reszty typów polskich wyróżnili się w równej mierze pośpiechem. Inna rzecz natomiast z jakością pracy. Ocena jakości u Sarmaty wypadła następująco: dobrych robot było 15 proc., średnich 27 proc., natomiast złych aż 58 proc. u przedstawicieli typu omega, czyli Małopolaków dobrych było 25 proc., średnich 25 proc., złych 50 proc. Wielkopolanie (reprezentanci rasy alfa) wrzucili blaszki w 38 proc. dobrze, w 16 proc. średnio, a w 46 proc. źle. Czyli, że Wielkopolanie w jakości pracy osiągnęli rekord wyrażający się w stosunku do Krakowa i Warszawy w cyfrach 38:25:15. Psychotechnik, który się zajął temi badaniami wyliczył z nich następujące, dość zdecydowane wnioski: „Typ sarmacki pracuje szybko i źle pod względem jakości, czyli należy raczej do typu pracowników niedbałych. Typ prestowiański również pracuje źle, a nawet gorzej od sarmackiego, nie posiada bowiem w tym stopniu co on zalety szybkości. Najlepszy z pośród wszystkich jest typ nordyczny, posiada też największy procent pracujących dobrze i obok szybkich, tj. sprawnych, mamy tu sporo starannych, czyli pracujących powoli a dobrze. Wydaje się, że na tem polegają ogromne walory społeczne i kulturalne typu nordycznego. Stąd też płynnie dobrobyt materialny zachodniej dzielnicy Polski, która pod tym względem o całe stulecie wyprzedziła inne dzielnice”.

Kto należy do opozycji?

Ciekawe są dalej wyniki badań podejmowanych w kierunku opozycyjności usposobienia. Najbardziej opozycyjnym temperamentem na ziemiach polskich odznacza się typ dynarski, do którego należą u nas Rusini i górale wogóle. Mają oni w sobie 70 proc. usposobienia opozycyjnego. Następne miejsce po nich zajmują Sarmaci oraz

reprezentanci typu przedstowiańskiego. Jedni i drudzy wykazują w swych usposobieniach po 44 proc. elementu opozycji. Czysty nordyk, czyli Polak ziem zachodnich ma go o połowę mniej, bo tylko 23 proc. Jest opanowany i karny. Usposobienie jego nie kwapi się do sprzeciwu, poczucie karności obywatelskiej ma poprostu w krwi! Powiedzenie takie nie jest bynajmniej frazesem, lecz wynikiem analizy naukowej. Należy je brać dosłownie. Pewne składniki krwi ludzkiej decydują o właściwościach charakteru nie tylko danego osobnika, ale całych grup rasowych. — Serologowie zauważyli już dawno ten objaw i wyprowadzają ciekawe wnioski. Z badań ich u nas prowadzonych przez dr. Mydlarskiego wynika, że pewne rodzaje krwi łączą się z pewnymi barwami oczu i rodzajem pigmentacji. Oznaczono je literami alfabetu: a, b, o.

Opinia Japończyka

Uczony japoński Fakei Furukawa podjął próbę określenia temperamentu skupień rasowych wedle pewnych grup krwi. Zdaniem jego posiadacze krwi O i krwi B odznaczają się „usposobieniem pozytywnym i postępowem. Gdy przedstawiciele tej grupy krwi znajdują się w jakimś narodzie w większości — pisze Japończyk — wówczas i charakter tego narodu staje się pozytywny i postępowy.”

Ludzie o zimnej krwi

Atoli naród ma potem dużo kłopotu z tymi ludźmi, gdyż wpływają ujemnie na tok życia państwowego. I utrudniają je. W naszym zespole taką krew O, szkodziła dla organizmu państwowego posiada, wedle badań Mydlarskiego typ prestowiański. Przedstawiciele tego typu, dość rozpowszechnieni w całej Polsce w niższej warstwie, która rzadko dochodzi do rozwoju kulturalnego a dzięki tym konstytucjonalnym właściwościom stanowi mało karny element w organizmie społecznym.

Natomiast w żyłach typu nordycznego płynie krew A. Japończyk Furukawa nazywa ją krwią konserwatywną, jest mniej impulsywna, bardziej opanowana, słowem znana z przysłowia zimna krew.

Bardzo interesujące są te wywody. Warto je poznać, ale nie należy uogólniać. Bo to jest ostatecznie teoria, której rzadko słucha życie w praktyce. Życie, które nie tylko nie przestrzega czystości typu rasowego, ale raczej ją komplikuje, nie bacząc na owe alfy i gammy. Mogą się jednak przydać w praktyce te poważne zdobycze. Zarówno w ocenie sprawności jednostek, jak i dla poznania charakteru narodowego wogóle.

Stanisław Wasylewski.

Obecne ustawodawstwo kościelne w Hiszpanji

(KAP). W chwili, gdy między republikańskim rządem Hiszpanji a nuncjuszem apostolskim w Madrycie toczą się rokowania w sprawie nowego uregulowania stosunków między Kościołem a państwem, co ostatecznie będzie jeszcze zależało od wyniku wyborów, jest rzeczą interesującą zdać sobie sprawę z ustawodawstwa kościelnego, które obecnie obowiązuje w tym kraju.

Ustawodawstwo to opiera się na konkordacie, podpisanym 16 maja 1851 r. przez Piusa IX i królową Izabellę. Konkordat ten stwierdził, że religia katolicka jest w Hiszpanji religią państwową. Wprowadził on nowy podział diecezji hiszpańskich i nadał statuty zakonom religijnym oraz kolegom misyjnym. Jedną jego część poświęconą jest sprawie świadczeń państwowych na rzecz instytucji kościelnych, świadczeń, określonych zgodnie z ustawą z 3 kwietnia 1845 r., która przywróciła duchowieństwu część skonfiskowanych dóbr. Na mocy tego samego układu Stolica Apostolska zatwierdziła szereg przywilejów dla monarchów hiszpańskich, które były przyznane przez Benedykta XIV Ferdynandowi VI w roku 1753, a przede wszystkim prawo nominacji arcybiskupów, biskupów i zarządzających znaczną liczbą beneficjów kościelnych. Konkordat był ratyfikowany przez Hiszpanję 1 kwietnia 1851 r. a przez Piusa IX, 5 września tegoż roku.

W 1904 r. podpisany został nowy traktat uzupełniający, który m. in. zawierał postanowienia, dotyczące zakonów religijnych. Nie był on jednak wprowadzony w życie. W 10 lat potem wyniki pierwsze konflikty między Hiszpanją a Watykanem na skutek stanowiska, jakie zajęły rządy liberalne Canalejas'a i Romanones'a.

W ostatnich czasach przywilej monarchii mianowania biskupów został znacznie zmodyfikowany w ten sposób że król wypowiadał się tylko o kandydatach, których listę przedkładał mu sam Episkopat.

Nowe sanatorium w Iwoniczu

Dnia 2 lipca r. nastąpi w Iwoniczu-Zdroju otwarcie sanatorium, wybudowanego przez Ogólno państwowy Związek Kas Chorych w Warszawie. Sanatorium obliczone jest na 180 osób dorosłych i na 40 dzieci i czynne będzie przez cały rok. Jest ono zaopatrzone we wszelkie nowoczesne środki rozpoznawcze i lecznicze, posiada własne łazienki do kąpieli mineralnych i borowinowych, zakład wodoleczniczy, najnowsze kuchnie mechaniczne, chłodnie, piekarnie, centralne ogrzewanie elektryczne windy, umywalnie z bieżącą ciepłą i zimną wodą w każdym pokoju, instalacje radiowa, zaopatrzoną w odpowiednią ilość słuchawek w każdym z pokoiów. Ponadto posiada sanatorium liczne sale odpoczynkowe, specjalną salę odczytową, czytelnię, bibliotekę, plac tenisowy, siatkówkę, różne inne gry sportowe, towarzyskie i t. d.

Wielkie katastrofy morskie

Wielkość katastrof morskich możemy mierzyć miarą dwojaką: biorąc pod uwagę bądź pojemność statku, który zatonał, bądź też liczbę ofiar ludzkich podczas wypadku. Największą groźbę budzą katastrofy wielkich parowców, wydarzające się często na pełnym morzu, o setki i tysiące kilometrów od najbliższego lądu.

Pod koniec zeszłego stulecia, gdy nie znano jeszcze radiotelegrafji i każdy statek na morzu płynął „samopas”, zatonięcie okrętu było zwykle wyrokiem śmierci dla wszystkich, lub prawie wszystkich ludzi na nim się znajdujących. Oto np. 4 lipca 1898 r. żaglowiec „Cromartyshire” najechał podczas mgły na wielki transoceaniczny parowiec francuski „Bourgogne”. „Bourgogne” po kilku minutach tonie, a wraz z nim — przeszło 100 ludzi załogi i 447 pasażerów, tylko 55 pasażerów zostało ocalonych.

Najsłynniejszą, chociaż nie największą katastrofą morską w okresie przedwojennym było zatonięcie „Titanica”. Płynący ten statek, jak go nazywano, był olbrzymem o pojemności 56 tys. tonn, mierzącym 288 metrów długości i 28 m. szerokości. I oto ten wspaniały kolos, posiadający podwójne dno i wogóle zaopatrzone w najnowsze urządzenia techniczne, a do tego i w aparat radiotelegraficzny — zderza się 15 kwietnia 1912 r. z górą lodową i tonie. Aż 1750 istnień ludzkich ginie podczas tej strasznej katastrofy, a zaledwie 868 osobom udaje się ocalić życie.

Ostatnią katastrofą francuskiego parowca turystycznego „Saint Philibert” wydarzyła się nie o setki kilometrów od najbliższego lądu, lecz bardzo blisko wybrzeży Bretanii. Ten miniaturowy statek o pojemności zaledwie 190 tonn zabrał w niedzielę 14 czerwca br. kilkuset wycieczkowiczów na wyspę Noirmoutier. Podczas powrotu z tej wycieczki statek naskutek bardzo wzburzonego morza i zbyt dużego obciążenia — przewrócił się na bok i zatonał, przyczem uratowało się tylko 7 osób, a zginęło około 500.

Jako katastrofa okrętowa — ten straszny wypadek nie byłby godzien wzmianki: bowiem rokrocznie tonie wiele statków, często nawet większych od „Saint Philiberta” — lecz jako kataklizm, pozbawiający życia blisko kilkaset osób nieszczęśliwy wypadek w sąsiedztwie brzegów Bretanii wywołał olbrzymie i przynębiające wrażenie nie tylko we Francji, lecz i w całym cywilizowanym świecie. St. Cz.

7-tomowe dzieło o Londynie

London School of Economics, stanowiąca wydział ekonomiczny londyńskiego uniwersytetu, przystąpiła obecnie do wydania obszernej, 7-tomowej monografji o Londynie. W pracy tej bierze udział cały sztab uczonych, kontynuując dzieło podjęte w r. 1866 przez filantropa i właściciela stoczni Bootha, który sfinansował wydanie pierwszej monografji o Londynie. Ukazała się ona w 17 tomach i obejmowała okres 1889 do 1902 r. Koszt obecnie opracowanej monografji obliczono na ok. 750.000 zł., część fundusów na ten cel dostarczyły fundacje amerykańskie: Carneggiego i Rockefellera.

Z pierwszego tomu, który się właśnie ukazał, dowiadujemy się wielu ciekawych szczegółów, dotyczących stosunków społecznych tego olbrzymiego miasta. W r. 1891 przynadał jeden lokal rozrywkowy na 58.000 mieszkańców, obecnie na 14.000. W r. 1891 połowa rodziców dzieci w wieku szkolnym nie miała za sobą ukończonej szkoły powszechnej, obecnie tylko 5 proc. W XIX wieku, w czasie gdy Booth przeprowadzał swe badania, było w Londynie 988 przytułków, obecnie tylko 158. Liczba wykroczeń przeciwko porządkowi na ulicy wzrosła z 266 na 10 200 w ciągu roku, liczba wykroczeń przeciwko przymusowi szkolnemu spadła z 2.800 do 600 rocznie. Zmalała wydatnie liczba kradzieży, natomiast wzrosła liczba fałszerstw i oszustw. Zmalały liczby: napadów bandyckich z 94 na 61 i wypadki opilstwa z 58.000 na 38.000 (w stosunku do 1 miliona mieszkańców).

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Zasady i czyny

Większość akademickich organizacji ideowo - wychowawczych uwidacznia w swych deklaracjach ideowych i programowych enuncjacje z okazji najrozmaitszych przejawów życia zbiorowego swój katolicki charakter. Powielając organizacje te podkreślają swe dążenia, zmierzające do oparcia życia na niewzruszalnych zasadach etyki i moralności katolickiej.

Jakże niestety często jednak są to tylko piękne, puste słowa, za którymi nie idą czyny. Jak często oportunistom, brak należytego przejęcia się głoszonemi hasłami, nie wyciąganie konsekwencji, ze swego katolickiego poglądu na świat, nie pozwala wspomnianym organizacjom na napiętnowanie nieprawości, zdecydowane przeciwstawienie się złu. Ilekroć raz wykorzystuje się wznieście zasady religii Chrystusowej, jako szyld reklamowy, nie czyniąc ich istotnymi regulatorami swego działania.

Życie organizacyjne polskiej młodzieży akademickiej dostarcza pod tym względem wiele smutnych przykładów.

W roku 1929 zjechał znany pornograf Juljusz Kaden - Bandrowski do Poznania w celu wygłoszenia swych osławionych odczytów „W walce o nowoczesną kobietę”. Wśród ogółu narodowej młodzieży akademickiej środowiska poznańskiego, realnie pojmującej swe obowiązki katolickie, wywołało to wielkie wzburzenie. Zaraz na pierwszym wykładzie stawiła się licznie młodzież akademicka i silnie zaprotestowała przeciw zatruwaniu ducha narodu polskiego zgnilizną moralną. Charakterystyczne stanowisko względem tej demonstracji zajęła jedna z organizacji akademickich, wyraźnie podkreślając swój katolicki charakter. Uznała ona za niewłaściwe demonstrowanie przed wysłuchaniem wywodów autora „Lenory”. Niewystarczyło tej grupie zgodne potępienie wspomnianych odczytów przez katolicką prasę warszawską, nie wystarczyła im przeszłość pisarska autora. A już szczytem braku silnie skrytykowanego zasad katolickich było oświadczenie jednego z członków tej organizacji, który na zapytanie w dniu odczytu Kadena, czy idzie na wykład, odrzekł, że da odpowiedź jutro...

A dalej, pomijając już inne zdarzenia, sprawa Brześcia. Jakie stanowisko zajęły wobec tego bezprzykładnego w dziejach faktu stowarzyszenia, które w programach swych stwierdza, że pragną „odrodzenia” życia w myśl zasad moralności katolickiej, związki, które głoszą iż Polska „mocarstwowa” musi być katolicką? Gdzie porzuciły one wówczas swe programy? Czy słyszały ktokolwiek ich głos protestu, piętnujący pogwałcenie najelementarniejszych zasad moralnych? Z ich strony, miast mocnego potępienia, dochodziło grobowe milczenie.

Nam nie trzeba katolicyzmu „mocarstwowych” pretorjanów, nieszczerze wolejących o Polskę katolicką. Nie trzeba

również katolicyzmu ludzi, „odnawiających się wiecznie”, którzy nie umieją, czy nie chcą wyciągnąć wniosków ze swego katolickiego stanowiska.

Bo jeśli ludzie ci potrafią współpracować z wrogami Kościoła, biernie zachowywać się wobec zjawisk, podważających podstawy moralne życia publicznego w Polsce, wchodzić w konflikt ze swymi poglądami przy lada okazji, to czy dają oni gwarancje, że w momentach decydujących, kiedy chodzić będzie o obronę katolickiego charakteru Polski, nie zawiodą?

W Polsce potrzeba katolików z czynu, gotowych poświęcić nawet swą egzystencję za wiarę, którzy na wzór Chrystusa potrafią chwycić za postronki i przepędzić kupczących ze świątyni, a nie

katolików, umiejących jedynie cierpieć i ustępować, których katolicyzm nie pozwala im na obronę najświętszych wartości.

W dzisiejszych warunkach, jakie się wytworzyły na polskich uniwersytetach, jedynie w szeregach młodzieży narodowej grupują się katolicy czynu. Przecież to ona w żywiołowym odruchu zaprotestowała przeciw wystawianiu demoralizującej sztuki „Wilkołak”, „Cjanali”, przeciw odczytom Bandrowskiego, Oraczeńskiego, godnie potraktowała żydowski motłoch, który dopuścił się profanacji procesji Bożego Ciała...

Młodzież narodowa, rozumiejąca doniosły wpływ wychowawczy Kościoła Katolickiego, jego dziejową misję, stoi niezłomnie na gruncie panowania zasad religii katolickiej w życiu zbiorowym narodu i państwa polskiego i gotowa jest zawsze stanąć do walki o katolicki charakter naszej Ojczyzny. (R)

W hołdzie Eucharystji

Żłumny udział akademików lwowskich w procesji Bożego Ciała

Młodzież lwowska, jak w roku ubiegłym, tak i w bieżącym uroczyście święciła pamiętną rocznicę „wypadków czerwcowych”. Jak wiadomo, stanęła wówczas młodzież akademicka we Lwowie w obronie uczuć religijnych, znieważanych przez żydów, którzy dopuścili się profanacji procesji Bożego Ciała.

Drugą rocznicę „wypadków czerwcowych” upamiętniła młodzież akademicka wszystkich wyższych uczelni lwowskich przez gremjalne uczestnictwo w uroczystej procesji ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Na wezwanie Lwowskiego Komitetu Akademickiego wzięło udział w procesji około tysiąca akademików. W związku z obchodem drugiej rocznicy „wypadków czerwcowych” Lwowski Komitet Akademicki wydał do ogółu polskiej młodzieży akademickiej środowiska lwowskiego odezwę następującej treści:

„Pamiętamy wszyscy dobrze te chwile, jakie przeżywalimy dwa lata temu, kiedy to zwartym szeregiem stanęliśmy w o-

bronie znieważonych uczuć religijnych. Daliśmy wtedy dowód, że katolikami nie jesteśmy tylko z imienia, ale i z czynu.

W drugą rocznicę „wypadków czerwcowych” tej potężnej manifestacji, musimy równie potężnie zadokumentować nasz głęboki katolicyzm.

Koleżanki i Koleżdy! W dniu 12 czerwca br. odbędzie się w kościele OO. Jezuitów o godz. 17-tej procesja do Najświętszego Serca Pana Jezusa, w której wszyscy musimy wziąć gremjalny udział.

Nikogo z nas braknąć nie może w hołdzie oddawanym Tajemnicy Eucharystji.

Oderwać się musimy w tej chwili wszyscy od naszych skryptów, książek i rysownic, bo młode pokolenie które drogi rozwoju Polski wykuwa na granitowych prawdach Kościoła Katolickiego, dać musi dowód, że nie będzie nikogo, kto się nie ukorzy przed Wieczną Prawdą”.

Adres akademików polskich

do Prezydenta Republiki Francuskiej

W b. m. z okazji objęcia godności Prezydenta Republiki Francuskiej przez p. Pawła Doumera, delegacja młodzieży akademickiej z prezesem Naczelnego Komitetu Akademickiego kol. Zygmuntem Judyckim na czele została przyjęta przez p. ambasadora Laroche'a któremu wręczyła adres od polskiej młodzieży akademickiej, prosząc o przesłanie go nowemu Prezydentowi Republiki Francuskiej. Adres, przybrany wstępami francuskimi i polskimi, zawierał następującą treść:

Do Jego Ekscelencji Pana Pawła Doumera Prezydenta Republiki Francuskiej.

W chwili, gdy z rąk dotychczasowego kierownika nawy państwowej francuskiej, Wasza Ekscelencja, znany Przyjaciel Polski, przejmując władzę, jako nowy Prezydent, polska młodzież akade-

micka, pomna na wieloletkowe węzły wspólności kultury oraz interesów, łączące naród polski z francuskim, składa w ręce reprezentanta Francji w Polsce, Jego Ekscelencji Pana Ambasadora Jules Laroche'a wyrazy czci i zapewnienia przyjaźni dla bratniego narodu francuskiego.

Adres podpisali prezesi naczelnych organizacji akademickich.

Protest akademików krakowskich

przeciw podwyższeniu opłat uniwersyteckich.

W piątek, dn. 12. b. m. odbył się w Krakowie wiec ogólny akademicki w sprawie grożącej podwyżki opłat, zwołany

przez Krakowski Komitet Akademicki. Po zagajeniu wiecu przez dziekana prof. dr. Stanisława Gołęba, powołano przez aklamację na przewodniczącego zgromadzenia kol. Juljusza Wislockiego, prezesa Delegacji Uczelnianej Kół Naukowych U. J.

Następnie przemawiali przedstawiciele Młodzieży Wszepolskiej, Młodzieży Ludowej i Młodz. Demokrat. Każdy z mówców zgłosił odpowiednie rezolucje. Po tych przemówieniach zabrał głos prezes Krakowskiego Komitetu Akademickiego kol. Stefan Surzycki i postawił wniosek formalny o zamknięcie dyskusji bez uwzględnienia zapisanych do głosu i przejście do głosowania zgłoszonych rezolucji, przyczem uważając rezolucje kol. Jaworskiego (Młodzież Wszepolska) i Dąbrowskiego (Mł. Ludowa) za zgodne w treści, zaproponował poddanie ich razem pod głosowanie.

Wniosek ten, uchwalono olbrzymią większością głosów (450) przeciwko kilkunastu głosom „sanacji” akademickiej, która też po ogłoszeniu wyniku głosowania wiec opuściła. Po uchwaleniu rezolucji wiec zakończono.

Z Kola Polonistów U. P.

Jedno z najru hliwszych kół naukowych naszego uniwersytetu — Kolo Polonistów odbyło w dn. 4. b. m. swe doroczne walne zebranie.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył długoletni, wybitny pracownik na terenie koła kol. prezes Cezary Szulcowski. Treściwe, rzeczowe uargumentowane sprawozdanie wykazało sprawne funkcjonowanie agend organizacji. Specjalnie zasługuje na podkreślenie, zainicjowana przez inne koła, naukowa działalność stowarzyszenia. Intensywna praca poszczególnych sekcji, liczne świetne wykłady wybitnych uczonych i literatów stanowią piękny dorobek koła pod tym względem. Sprawozdanie komisji rewidzycznej stwierdziło doskonałe funkcjonowanie związku pod kierownictwem kol. C. Szulcowskiego.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami, wybrano nowy zarząd w składzie: Witold Kochański — prezes, Brawatówna — wiceprezes, Kowalkowski i Powel — sekretarze, Michałowska i Pospieszalski — bibliotekarze, Drachowska — skarbniczka, Wereszczyńska — gospodyni.

Z organizacji akademickich

POZNAŃ

— Konferencja prezesów akademickich kół prowincjonalnych odbyła się w d 7 bm. pod przewodnictwem prezesa St. Waszaka. Tematem obrad były problemy związane z działalnością kół prowincjonalnych.

LWÓW

Z Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej. W dniach od 4 do 9 bm. odbyła się w auli Politechniki Lwowskiej wystawa karykatur profesorów politechniki, urządzona staraniem Bratniej Pomocy Studentów Pol. Karykatury, rysowane przez kol. Sawkę i Gosienieckiego bardzo często nieco złośliwe, lecz i bardzo dyskretnie ujęte cieszyły się dużym powodzeniem nie tylko wśród kolegów, lecz także wśród profesorów i społeczeństwa.

Redaktor odpowiedzialny: Bogdan Piotrowski. W sprawach redakcyjnych „Życia Młodzieży Akad.” należy zwracać się do wiceprez. Młodzieży Wszepolskiej p. Jana Wyganowskiego.

Organizacja życia akademickiego

II

Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Geneza i rozwój Z. N. P. M. A.

Próby stworzenia ogólnopolskiej organizacji akademickiej czynione były już przed wielką wojną. Jednak warunki polityczne, w jakich żył naród polski, uniemożliwiły zawiązanie instytucji, która by zasięgiem swej działalności objęła wszystkich akademików polskich.

Myśl powołania do życia związku, łączącego akademików polskich wszystkich środowisk uniwersyteckich, weszła dopiero na realne tory z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległego bytu. Pierwszy zjazd, poświęcony temu zagadnieniu obraduje w październiku 1918 roku we Lwowie. Obecni byli na zjeździe przedstawiciele poszczególnych ośrodków akademickich. W czasie jego obrad zapadła uchwała, postanawiająca stworzenie związku, skupiającego akademików polskich ze wszystkich wyższych uczelni. Do ujęcia jednaj. tego postanowienia w formę konkretnych przepisów organizacyjnych nie doszło, ponieważ trzeba było dalsze obrady zjazdu przerwać z powodu pamiętnego zamachu hord hajdamackich na całość południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Młodzież opuszcza zatem salę obrad i idzie bohatercko w bój w obronie zagrożonego Lwowa.

Pierwszy ogólny zjazd młodzieży akademickiej dochodzi do skutku w lutym 1921

rku w Warszawie. Na zjeździe tym zgromadzeni delegaci powołują, jako naczelną władzę akademików, Komitet Wykonawczy. Następny zjazd zbiera się w Wilnie w grudniu 1921 r. Zjazd ten uchwalą swą tworzy Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, wybranemu zaś Komitetowi Wykonawczemu, oprócz innych zadań, powierza najważniejsze, a mianowicie przygotowanie projektu statutu Związku Narodowego. Nadano również Komitetowi wyłączne prawo zwolnienia trzeciego zjazdu ogólnego, nie dając jednak żadnej jednolitej podstawy środowiskom w formie ordynacji wyborczej, na podstawie której mieliby być wybrani delegaci na zjazd następny. Sprawę formy przeprowadzenia wyborów uznano za wewnętrzną kwestję środowiska. Warto zaznaczyć, że na zjazd wileński wybierano delegatów systemem repartycji, czyli rozdziału mandatów pomiędzy poszczególne stowarzyszenia.

Komitet Wykonawczy II Zjazdu wywiązał się z powierzonych mu zadań należycie. Opracował on projekt „konstytucji akademickiej”, przedstawiając go na zjeździe III we Lwowie (maj 1923 r.). Zjazd lwowski, wprowadzwszy poprawki, projekt uchwalil, dając tem samem Związkowi Narodowemu, łączącemu całą polską młodzież akademicką, prawne formy istnienia. Jednolitą ustrój w środowiskach w postaci Miejscowych Komitetów Akademickich i władze Związku w formie Naczelnego Komitetu Akademickiego. Zgodnie z przepisami statutowymi wybrano na zjeździe członków Naczelnego Komitetu Akademickiego, polecając mu rozpisanie na jesień wyborów do

M. K. A. Wybory te rozpisal N. K. A. w listopadzie.

Żywioły lewicowe, niezadowolone z wyniku wyborów na zjazd i jego przebiegu, ogłosiły wówczas, że obrad lwowskich nie uznają za prawomocne i wezwały młodzież do wzięcia udziału w wyborach do Rad Akademickich (naśladowictwo M. K. A.) Młodzież akademicka zbijkotowała te wybory, biorąc natomiast tłumny udział w głosowaniu do Miejscowych Komitetów Akademickich.

Lewicowcy (dziś grupy, tworzące przezwannie „sanacje” akademicka) mimo swej klęski, odniesionej w wyborach do Rad Akademickich, utworzyli jako ich organ naczelny Centralny Komitet Akademicki.

Naczelny Komitet Akademicki, pragnąc jaknajwiększego ujednoczenia dążeń młodzieży akademickiej, rozpoczął rokowania z Centralnym Komitetem Akademickim. Pertraktacje te rozbiły się jednak z powodu nieprzejednanego stanowiska C. K. A. w sprawie żydowskiej. A mianowicie żądał on dopuszczenia żydów do Związku Narodowego.

Pragnąc wyzyskać wszelkie możliwości doprowadzenia do zgody Naczelny Komitet Akademicki rozpisal z dniem 31 grudnia 1924 r. wybory na Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej na podstawie ordynacji pięciopartyjnikowej (system d'Hondta z prawem blokowania list) z zastrzeżeniem, że od głosowania wykluczone są osoby wyznania mojżezowego.

W odpowiedzi na to lewica rozwiązała Centralny Komitet Akademicki i oświadczyła, że weźmie udział w wyborach na zjazd ogólny. Posunięcie to motywowala charakterem nowej ordynacji wyborczej, o

która walczyła, przeciwstawiając się systemowi jaki zastosowano przy wyborach na zjazd lwowski. (Wyboru delegatów na zjazd we Lwowie dokonano w poszczególnych środowiskach na wiecach ogólnoakademickich w głosowaniu na listy.)

Czwarty zjazd w Wilnie w lutym 1925 r. odbył się pod hasłem konsolidacji Związku Narodowego. W wyniku czego niemal wszystkie polskie organizacje podporządkowały się jemu.

Zjazd w Poznaniu w maju 1927 r. dokonał reorganizacji Związku. Reorganizacja pocsła w kierunku zwiększenia kompetencji Naczelnego Komitetu Akademickiego.

Ostatni zjazd w Warszawie w grudniu 1929 r. stwierdził, że Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej wytrzymał próbę życia i wchodzi w okres coraz bardziej pomyślnego rozwoju, mimo stawianych mu przeszkód. Dowodem wzrostania powagi i znaczenia Z. N. P. M. A. jest fakt powiększenia się przy każdych wyborach ilości głosujących, tak naprzykład liczbą, biorących udział w wyborach na zjazd warszawski (1929 r.) wzrosła w poszczególnych środowiskach od 25 — 50 proc. w porównaniu do ilości głosujących w wyborach na zjazd poznański (1927 r.)

W zakończeniu tych uwag warto zestawic liczebność poszczególnych ugrupowań na zjeździe warszawskim. Olbrzymią większością głosów delegatów, bo 80 skupiał Klub Narodowy, potem szedł klub Odrodzenia — 16 osób, wreszcie „sanacyjny” Klub Niezależności Akademickiej — 8 osób.

Uprawnienie lokatora

**Orzeczenie
najwyższego trybunału administracyjnego.**

Interesujące orzeczenie wydał najwyższy trybunał administracyjny w kwestji, mającej znaczenie dla szerokiego rzesz lokatorów.

Czy wolno lokatorowi na własną rękę, bez wiedzy właściciela domu i bez pozwolenia władzy budowlanej, dokonać w zajmowanym mieszkaniu zmian budowlanych, zmieniających przeznaczenie użytkowe pewnych części mieszkań?

Orzeczenie najwyższego trybunału administracyjnego daje na to pytanie odpowiedź twierdzącą warunkowo i częściowo. Pozwolenie władzy budowlanej jest potrzebne, ale przeróbka, o ile zostanie dokonana prawidłowo, nie wymaga, ze stanowiska przepisów budowlanych, wiedzy i zgody właściciela domu.

Pewna lokatorka w Warszawie przerobiła ubikację na kuchnię. Gdy właściciel domu o tem się dowiedział, wniósł doniesienie do władzy policyjno-budowlanej, że przeróbka została dokonana bez pozwolenia władzy budowlanej. Policja ukarała lokatorkę grzywną, a nadto po stwierdzeniu stanu przeróbki, kazała ją w ciągu 14 dni skasować i przywrócić ubikację do pierwotnego stanu.

Odwołanie do ministerjum robót publicznych nie miało skutku. Lokatorka wniósła skargę do najwyższego trybunału administracyjnego, w której utrzymywała, że drobne przeróbki budowlane w mieszkaniu nie wymagają pozwolenia, a jeżeli przeróbka dokonana jest wadliwie, to można ją, według wskazówek władzy, poprawić, a niema podstawy dla nakazu władzy, aby przeróbkę rozebrać i przywrócić stan pierwotny.

Trybunał uznał, że aczkolwiek słuszne jest naogół twierdzenie skargi, że nie do wszystkich bez wyjątku przeróbek budowlanych potrzebne jest zezwolenie władzy, to jednak w myśl ustawy, pozwolenie takie staje się konieczne, jeżeli przeróbka połączona jest ze zmianą części nośnych lub konstrukcyjnych budowli, lub takich części, które mają wpływ na bezpieczeństwo budowli od ognia lub na stan zdrowotny albo też jeżeli chodzi o zmianę przeznaczenia pewnej części budowli, jak w tym wypadku. W tym zatem kierunku orzeczenie władzy i ukaranie skarżącej było słuszne.

Niesłuszny zaś był nakaz władzy rozebrania przeróbki i przywrócenia ubikacji do pierwotnego stanu. Do nakazu ta-

kiego daje rozporządzenie o prawie budowlanem prawo władzy tylko wtedy, gdyby się okazało, że dokonana wadliwie przeróbka nie da się, stosownie do przepisów, poprawić, lub gdyby dokonywający przeróbki nie był chętny do tej poprawy.

Ponieważ w tym wypadku skarżąca oświadczyła gotowość poprawienia przeróbki, nie było podstawy prawnej do nakazu przywrócenia ubikacji do pierwotnego stanu.

Stanowisko najwyższego trybunału administracyjnego oparte jest z natury rzeczy tylko na prawie administracyjno-budowlanem i nie przesądza kwestji ze stanowiska ustawy cywilnej, która wchodziłaby w zastosowanie przy rozpatrywaniu sprawy przed sądami powszechnymi, ze względu na stosunek prawny między właścicielem domu a lokatorką mieszkania.

Fauna Australji w niebezpieczeństwie.

Wiadomo, że gdzie dotrze człowiek przyroda zanika. Po olbrzymich спустośzeniach, poczynionych w dzwicznych lasach Ameryki Północnej przysłała obecnie na Australję koleję co do powolnego niszczenia wspaniałego majątku zootechnicznego, którego zazdrościł jej świat cały. Tam również nowi koloniści niszczą wszystko, co się da zniszczyć by wykorzystać do dna niezliczone skarby, jakie z nieograniczoną hojnością rozdała przyroda.

Tubylicy niemal wszyscy już wymarli. Obecnie pod bezlitosnymi ciosami postępu padają najpiękniejsze okazy fauny australijskiej. Zwierzeta ssące, szczególnie zaś kangury stały się pierwszemi ofiarami zachłanności kolonistów, a gorączka zniszczenia podnieła i w dodatku zapotrzebowanie ogrodów zoologicznych i muzeów europejskich, pragnących posiadać egzemplarze dla celów naukowych. Kuala, któ-

ry żył w Nowej Galji Południowej, zaginał już doszczętnie w jednym tylko stanie Wiktorja, myśliwi nabijają — w okresie polowania, trwającego trzy miesiące — ponad milion oposów. W niedługim czasie — australijski przemysł skór będzie już tylko smutnym wspomnieniem przeszłości.

Z powodu minimalnego zaludnienia kraju, trudno jest dopilnować, by protekcyjne ustawy rządu australijskiego były przestrzegane w całej pełni. S. F.



Już wszędzie do nabycia Nr. 8 „Współczesnego Pana“

m. in. Władysław Grabski — niedyskrecje polityczne, Well — sztuka rozmawiania oraz Wolność osobista — Red.: Warszawa — Hipoteczna 8. Cena 60 gr.

Hemoroidy CZOPKI Anusol GOEDECKE



Leczniczy środek
Wypróbowany
Sprowadzający ulgę
w cierpieniach
Wyszeregac się podrabiań
Prawdziwy tylko
w pudełkach z plombą

Tp 62

**PRZY REUMATYZMIE
ARTRETYZMIE CIUKRZYCY
CHOROBY WĄTROBY
ŻOŁADKA I NEREK**

NIEZASTĄPIONE SA
naturalne wody, sól,
comprimés
i pastylki Vichy-Etat
ZE ZNAKIEM
VICHY-ETAT

WSTREŻGAJ SIĘ BEZWARTOSCIOWYCH
W PREPARATOW SZTUCZNYCH

nr 11 476

**Krem CAZIMI
METAMORPHOSA**

radukałnie usuwa piegi,
wagry zmarszczki i inne wady cery.

Dnia 26 b. m. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, ś. p.

Antoni Molski

em. insp. szkolny

Eksportacja zwłok z szpitala miejskiego w Grodzisku do kościoła Klasztornej nastąpi w poniedziałek, dnia 29 b. m. Nazastrz o godz. 10 msza św. żałobna i pogrzeb na cmentarzu parafjanym w Grodzisku.

W imieniu ciężko strapionej rodziny

X. Józef Molski

Sensacja niedzieli i poniedziałku !!!!!
dnia 28 i 29 czerwca 1931.

Wielki Koncert Ogrodowy i Dancing

orkiestry 7 pułku strzelców konnych
połączony

z bezpłatnem filmowaniem obecnych
przy **OGNIACH BENGALSKICH**

z okazji Wystawy Pokazu Fotografji.

Początek o godz. 17.30. — Ceny zwykłe. — Wstęp wolny.

BELWEDER, Restauracja-Cukiernia-Ogród
ul. Marszałka Focha 18

Wstęp na Pokaz Fotografji 50 gr. Pawilon otwarty do
godziny 21.30. Pp 4030-25 168

Pensjonat

Sióstr Zmartwychwstania P-go

ul. Marszałka Focha 147

przyjmuje panienki uczęszczające do niższych klas szkół
średnich. Dom otoczony dużym ogrodem. zp 29 929

PRZEMYSŁOWCY

którzy pragną zdobyć rynek

wołyński wystawiają na

Targach Rówieńskich

30. VIII. — 6. IX.

Informacje i Zapisy Zarząd Targów, Równe,
ulica 3 Maja 13. Pp 3020-72,59

Fabryka maszyn

znajdująca się w ruchu z budynkami fabrycznymi i mieszkalnymi, z placem wielkości około 7000 mtr. kw. położona między dwoma ulicami w śródmieściu w Łodzi —
do sprzedania.

Oferty sub.: „Fabryka Maszyn“ do Biura Ogłoszeń
S. Fuchsa w Łodzi, ul. Piotrkowska 50. np 11 337

Choroby wątroby, kamienie żółciowe, choroby przemiany materji leczą ziola

CHOLEKINAZA H NIEMOJEWSKIEGO

początkowe: ból w bokach i w dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie, kłoność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami gorycz; niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszkiach. Bóle: zawroty głowy. **Podczas ataków:** w dolku; wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie krzyżu i siega aż do łopatek. Wzdęcie brzucha, rozszadanie żeber, parcie na kiszki stołcową. Niekiedy wymioty żółcią zimne poty. żółtaczka. Blizsze szczegóły kuracji w broszurze np 2201

Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO

Do nabycia w laboratorium fizj. - chemicznem
„CHOLEKINAZA“. Warszawa, ul. Nowy Świat 5, tel. 504.96
(na prowincje wysyła pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych. Cena zł 2,60 za opak. 7.

Szkoła

pod wezwaniem Najsw. Marji Panny

ma kilka miejsc wolnych w klasie V., która programem nauki odpowiada I. klasie gimnazjum humanistycznego.

Wpisy w „Domu Rzemieślniczym“ Wały Zygm. Starego 9, parter, pokój nr. 9 od godziny 17—18

zw 28 894

Maturyczne i doksztalcające kursy „WIEDZA“

KRAKOW, ul. Studencka 14, I. p.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapemocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów

przyimują wpisy na nowy rok szkolny 1931/32 na:

1. Kurs maturyczny gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum naucz.
2. Kurs średni 5 tej i 6-tej kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze sily fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

W roku szkolnym 1930/31 zdali dotychczas egzamin z pomyślnym wynikiem następujący uczniowie (nice) kursów „WIEDZA“:

Egzamin dojrzałości:

Bolesław Krzakowski w Państw. Gimn. w Lublinie, Por Mieczysław Puzdrakiewicz przed Komisją Egz. O. S. Poleskiego, Marjan Zgierski w Państw. Gimn. w Lublinie, Helena Bednarska, Marja Armolowiczowa, Ludwik Chromy, Kazimiera Tatarowiczówna, Orest Wolczuk, Marja Machalska w Państw. Gimn. II. im. Św. Jacka w Krakowie, Marja Danuta Górnicka w Państw. Gimn. w Lublinie, Antoni Wziątek egzamin dojrzałości semin. naucz. w Państw. Semin. Naucz. w Nieszawie, Wanda Chudówna, Marja Zabrzeńska, Aniela Weistówna egzamin uzupełniający maturę seminarjalną w Państw. Seminarjum Naucz. w Krakowie.

Egzamin nadzwyczajny z 6-ciu klas gimn.:

Teitelbaum Salomon w Państw. Gimn. w Rzeszowie, Brünnerówna Blima, Cwynar Franciszek Heldówna Recha, Jelasiewicz Marjan, Król Józef, Kordas Władysław, Pazdro Feliks, Sokolówna Janina, Zieliński Jan, Zając Jan, Kurc Władysław w Państw. Gimn. IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie, Kozłowiecki Jerzy w Państw. Gimn. IX. im. Wrońskiego w Krakowie.

Egzamin z 7-miu klas szkoły powszechnej:

Dejnowska Gertruda przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Teczowie, Ciszkowa Antonina, Niwińska Janina w Szkole Powszechnej im. Zbigniewa Oleśnickiego w Krakowie, Gruber Karol w Szkole Powszechnej w Krakowie.

Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych oraz korespondencyjnych posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibliotekę. **Żądać bezpłatnych prospektów.** Tp 65

Meble Stylowe

najkorzystniej wprost w Fabryce Mebli

Poznań, Tama Garbarska 25/28, tel. 57-71

Zwracać uwagę na dokładny adres.

np 8605

Przy chorobach nerek, pęcherza, ko-
biecych, kwasu moczowym, białku,
cukrze. Tp 1419
Zdrowisko cały rok otwarte.

Wildunger Helenenquelle

Informacje i prospekty co do
Zdrowiska i kuracji domowych
bezpl.: Michał Kandel, Poznań,
ul. Rzeczypospolitej 3. Telefon 18-95.



Miłość męża

Idzie przez żoładek. Daleko lepiej sma-
kować mu będzie i bardziej jeszcze cenić
będzie moźna pracę kuchenna, jeżeli
Szanowna Pani zaprezentuje mu owoce
swej pracy w łniacu — czystym naczyniu
na białuteńkiej stołowej białźnie. Te
ostatnia może Szan. Pani bez troski czę-
ściej prać i zmieniać, używając jednak
tylko słynne i niezrównane w dobroci i
tanie mydło „Kollontay z pralka”, rezy-
nując z ostrych i niedających się skon-
trolować środków do prania. Żdziwi
Panią, jak długo wytrzyma dobra tka-
nina, prana tylko mydłem „Kollontay z
pralka”. Poza tem specjalną przyjemność
cia jest: aromatyczny zapach tego pie-
nego mydła oraz zawartość gliceryny.

Mydło
Kollontay

Pralka
patentowa

Zastępca na Poznań i Pomorze Kłaczyński i S-ka Poznań. W Garbary 21.
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

Bacność Konstruktorzy!

Motory motocyklowe **IDEALNY**
KOMPLET
DO **POLSKIEGO**
MOTOCYKLA
wszelki litraż
górno i dolno sterow.



Tradycja, rutyna, świat. rekord. szybko.
AGENTURA NA POLSKĘ I W. M. GDANSK:
„JAP” ŁÓDZ, CEGIELNIANA 5, m. 7

SKŁAD
bławatów, garderoby,
towarów krótkich ga-
lanteryjnych, najlepiej
prosperujący od lat 40.
w najruchliwszej części
miasta pow. wraz z urzą-
dzeniem od 1. X. 1931 r.
do wydzierżawienia.

Zgłoszenia uprasza
Naclaw Czabajski, Gostyń.
zw 29885

Domek
6 pokoi, 7 0 □ ogród Wil-
da przystanek tramwaju
10 minut centrum. zaraz do
sprzedania. Cena 35000 zł
Zgłoszenia A. P. D. 106
Ala Haasensteina & Vo-
gler, Berlin W. 35.
op 11 90

Kupujcie tylko **obcasy gumowe** nowej marki

„GLOBUS”

Są one najtrwalsze
i najtańsze!

Gwarantujemy 3-miesięczną wytrzy-
małość w noszeniu!

Każdą parę zniszczoną w krótszym
czasie wymieniamy na nową!

Florjan Kachlicki,

Poznań - ulica Woźna 9,
skład skór.

Tp 80

Jedyny Hotel Polski w Paryżu

właśc. J. Popiacki, 1 rue du Ct. Guilbaud et 6 Av.
de la Reine — Paris XVI. — Metro — Porte St. Cloud.
Telefon — Molitor 12-21. 200 pokoi w każdym łazienka
i telefon. Restauracja, Grillroom, kawiarnia, Teatr, Tarasy
z ogrodem na szczycie hotelu, skąd wspaniały widok na
Paryż i okolice. — Ceny bardzo przystępne. op 3541

Generalne przedstawicielstwo,

przynoszące około 60 — 80000 zł rocznego dochodu,
otrzyma firma lub osoba, posiadająca zdolności organza-
cyjne. Potrzebny jest kapital gotówkowy w wysokości
około 10.000.— zł. Szczegółowe zgłoszenia sub: „J. R. 5982”
do Rudolf Mosse, Berlin SW. 100. Tw 79

Wydzierżawię na Helu

stacja kolejowa Jurata, gdzie powstaje pierwszej klasy
miejscowość kąpielowa morską, około 1500 will i ok 6
ważnych hoteli, kasyno sanatorji placów sportowych etc.
kantynę, restaurację, kawiarnię oraz bufet dworca kole-
jowego tamże, za sumę zł 10.000.—

W miejscowości powyższej buduje się iście tempem
amerykańskim osiedla, ulice, wodociągi, kanalizację, sta-
cję elektryczną, oraz gazownię; ruch budowlany prowa-
dzony na poważną skalę. Zgłoszenia do „Par”, Al Mar-
cinkowskiego 11, pod nr. 25.156. Pp 3029-25.156

Spółka Drenarska Miejsk-Kunowo ogłasza konkurs
na wykonanie planów:

- 1) obszarów już drenowanych,
- 2) obszarów korzystających z wybudowanych przez
Spółkę kanałów i rurociągów,
- 3) obszarów gruntów wydrenowanych w granicach
Spółki w drodze prywatnej, korzystających z tych-
że rowów i rurociągów,
- 4) ustalić powierzchnię drenować się mających grun-
tów w ramach Spółki.

Termin składania ofert wyznaczam na dzień 10 lipca
b. r., w którym to dniu nastąpi otwarcie kopert o godz 2
po południu.

Zastrzegam sobie prawo wyboru oferenta. Bliższych wy-
jaśnień udziela budowniczy pow. p. Kasprzycki w Szamo-
tułach.

Przewodniczący Spółki Drenarskiej
dp 4024 Müller Czesław.

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze spółdzielni
Liczba 305 wpisano dnia 30 maja 1931 r. przy spółdzielni:
„Osiedle” Spółdzielnia Mieszkaniowa Pracowników P.ń-
stwowych z odpowiedzialnością udziałami Poznań, że
w miejsce ustępujących członków zarządu Starzonka, Kempy
i Bejnara-wicza wybrano Mikołaja Michała Dziublińskiego,
Mikołaja Karpowicza i Eustachego Chmielewskiego,
wszystkich z Poznania, Poznań, dnia 19 czerwca 1931.
dp 2001 Sąd Grodzki.

Wystrzegać się liczących falsyfikatów!



BEMBERG

Uważajcie na ory-
ginalny stempel:



nazwę firmy
i znak orła.

CHLUBĄ POLSKIEGO PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO

jest elegancka, wspaniała, praktyczna, a precyzyjnie wykonana

Pończocha BEMBERG

Im równomierniejsza przedza — em ładniejsza pończocha.

Tylko zupełnie równomiernie wyprzedzona nitka umożliwiła całkowicie jednakowy
deseń pończochy, od którego zależy jest elegancji jej wygląd. Przedza Bemberg
przewyższa pod względem równomierności jedwab naturalny, ponieważ jest ona
tkaną maszynowo. np 11 369

Wystrzegać się liczących falsyfikatów!

Cukiernia- Kawiarnia

w centrum Poznania
korzystnie na sprze-
daż. Do objęcia potrze-
ba 40000 zł. Oferty do
eksp. Kurjera Poznań-
skiego pod zw 29 891



Pw 10 352-3-13 171 2



SZACH 15

• perfumy • puder
woda kwiatowa
o długotrwałym subtelny zapachu

SZACH
WARSZAWA

Stenotypistkę

posiadającą długoletnią praktykę w biurach adwokackich
przyjme natychmiast. Zgłoszenia z życiorysem, odpisami
świadectw i warunkami wynagrodzenia nadsyłać: Adwo-
kat Dr. Tuick, Gajna, ul. Abrahama. nw 11 822

BACNOŚĆ CIERPIĄCY NA PRZEPUKLINE

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich spo-
soby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby
zaś przekonać się, że tylko przez złane powagi na
ukowe polecone bandaże usuwające radykalnie po-
sob. stem jawieniu się najstarsza i najniebez-
pieczniejsze przepukliny u pań panów i dzieci naj-
nowszej wynalazku M. Tillemanna, oddawna zna-
nego w całej Polsce, specjalisty i prof Raskala są
wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przeglad-
nąć liczne entuzjastyczne podziękowania ludzi o
znanych nazwiskach profesorów uniwersytetu, le-
karzy, ze sfer duchowieństwa najwyższej arystokra-
cji oraz z ludu.

M. TILLEMANN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży.
Kraków, ul. Szlak nr. 39. Telefon 156-27
Ządać prospektów bezpłatnie. aw 11048

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty* (na przykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Skrzynie

używane Pocha 39 m. 8, zdp 38 741

Dom

z restauracją i pełną koncesją w najlepszym położeniu miasta, sala, obszerne ogrody owocowe, 5 minut od kolei, cukrowni, tartaku i młynarstwa w Poznaniu sprzedam zaraz. Cena podług umowy. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdp 38 738

Wille

Sprzedaj okazjynie. W Warszawie na Zoliborzu 2-4-6 pokoi z ogródkami nowoczesnymi. Mieszkania 2-3-4-5 pokoi nowoczesne. Zdrowa miejscowość, 3 tramwaje, Biuro mieszkaniowe Zoliborz, Pogonowskiego 30, nwp 11 804

Okazja

Fotwark 100 mór, 10 mór ogrodu szkolki drzew owocowych. Zabudowanie I. klasy, dom 9 pokoi, inwentarze żywe martwe kompletne, piękna okolica, cena 85 000 zł, wpłata 50 000 Gospodarstwo 20 mór, blisko Jasnej Góry, zabudowanie, inwentarze kompletne 28 000, wpłata 20 000. Dom piętrowy 130 ubikacji, dochód roczny 17 000, cena 185 000. Dom 14 ubikacji, 22 000, oraz wiele innych nieruchomości. Najkorzystniej poleca Starkiewicz, Częstochowa, Wilsona 22, np 2 202

Buick

60 H. P. dwudrzwiowa karetka z oryginalną karoserją, rocznik 1928, w bardzo dobrym stanie, okazjynie na sprzedaż. Zgłoszenia do „Par”, Aleje Marcinkowskiego pod nr. 25.157, Pp 4 028 25.157

Lokal

biurowo przeszło 200 m. kw. Plac Wolności, I. piętro front, do odstąpienia zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdp 38 730

Adler 7 Remington 12

prawie nowe korzystnie zdp 38 728

Ślizgowiec

spacerowy, zapęd rowerowy, 6-osobowy, sprzedam tanio H. Fischer, Poznań, Kolejowa 1-3, zdp 38 723

Majątek rycerski

ca. 1600 mór, systematycznie uprawianej gleba pszenno-buraczana, budynki maszynowe, gorzelnia, kompletny żywy i martwy inwentarz pełne znoje (300 mór pszenicy), 27 km. od Poznania, wprost od właściciela przy zaliczce 150 tysięcy do 1. X. 31. Zgłoszenia do Kurjera zdp 38 732

Szafa

żelazna, mamek, szezakarnia, sruownik lodzice promy, wozy robocze, szary, wóz do zwózki długiego drzewa, różne windy, liny druciane, kołce lin, kotwice, gwoździe 18 cm długie, laski do wciągania drzewa, kafele, dachówki, 1 a dyle deski sosnowe, brzozy, bukowe, klonowe, kantówki, laski dachowe, sprychy debowe, dźwigi drzewo opalowe tanio sprzedam, — Robert Eggebrecht, Wielki n/Notecia, zdp 38 742

Maszyna

do pisania Adler, 250 zł, Wierzbicice 39 a, m. 18, zdp 38 639

Łóżka

umywalki, stoły, kanapy szezakowe, materace włóścienne, urządzenia hotelu Składowa 4, składowa 4-6, telefon 21-10, zdp 38 707

Szafę

żelazna jedno-drzwiowa, sprzedam Dąbrowskiego 16, m. 24, zdp 38 696

Motocykl

350 ccm. (sportowy) dobrze utrzymanym sprzedam, Zgłoszenia Kurjer zdp 38 325

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Triumf Miłości”.
Aurora: „Pat i Patachon jako Pogromcy wilków”.
Colosseum: „Kapitan Lash”.
Corso: „Orly pustyni”.
Edison: „W piaskach Sahary”.
Metropolis: „Maskotka domu gry” i rewja p. t. „Zapraszamy do nas!”
Odeon: „Krew na piasku”.
Renaissance: „Krolowie bez korony” i „Biały Kiel”.
Słońce: „Walc Miłości”.
Tęcza: „Nad brzegami Gangesu”.
Wilsona: „Białe Cienie”.

Konia

karego 6-cio letniego pierwszorzędowego oraz powózki pół kryta bardo wybita korzystnie sprzedam Wojtkowiak, ogrodnik, ul. Solańska 8, nw 11 827

Mundur

wojskowy, doskonały materiał, prawie nowy, figure średnia długość buty prawidłach 42, okazjynie sprzedam, Adres Kurjer zdp 38 705

Sprzedam

skład z towarem lub bez Plac św. Krzyski przy ulicy Kurjer zdp 38 704

Z licytacji

kapelusze modne od 1 do 10 złotych, Wierzbicice 28 zdp 38 697

Gościniec

wieś kościelna, pełen wyszynk, piekarnia towary kolonialne, budynki maszynowe, stacja kol., ogród warzywny, zakłady fabryczne w miejscu, wypłaty 15 000 zł zaraz sprzedam, Oferty Kurjer zdp 37 759

Traktor

Lanza, typ buldog, sprzedam tanio, Zgłoszenia Kurjer zdp 38 060

Dom

mieszkalny, w tem piekarnia, powiatem mieście na sprzedaż, Oferty Kurjer dp 4 005

Skład

samochodów, motocykli i przyborów samochodowych, jeden z największych, sprzedam bardzo korzystnie na dogodnych warunkach lub zamienie na hipotekę, dom, parcele, ewentualnie dopłace, Zgłoszenia Kurjer zdp 38 520

5 KUPNA

Reflektuje

na korzystne kupna towarów, domów, posiadłości i proszę o dokładny ich opis z podaniem ostrożnej ceny, sprzedaj, Robert Eggebrecht, Wielki n/Notecia, zdp 38 747

Cegły

3 000 000 sztuk kupie za gotówkę do stopniowej dostawy, Oferty na całą lub częściową dostawę z najniższą ceną loco wagon cegielnia, prosimy nadsyłać do „Par” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11 pod „Gotówka”, Pp 3 019 62.251

Stację

benzynowa, stała lub ruchoma kupie zaraz, Oferty Włocławek, Stodólna 60 Jagielski, zdp 38 695

7 PIENIĄDZ

Z powodu

rozliczenia Spółki jest na sprzedaż 50% udział w całości 185 mór gruntu w mieście powiatowym, położonym na równi odległości pomiędzy Poznaniem a Bydgoszczą, oraz w tem fabryka maszyn i odlewnia żelaza w pełnym biegu z zapasem towarów surowców i urzędzeniem, Udział 50% za cenę 60 000 zł do sprzedania, Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 38 739

Parcele

sprzedam tanio, Poznań, Wskaże Kurjer zdp 38 733

Kto

wypożyczy 4 000 zł pod zastaw hipoteczny, Zgłoszenia Kurjer zdp 38 061

Architekt

budowniczy z 16-letnią praktyką w kraju i zagranicą, z dobrimi świadectwami i referencjami, władający językiem polskim i niemieckim przystąpi do pewnym kapitałem jako czynny wspólnik do solidnego przedsiębiorstwa budowlanego lub tartaku, Zgłoszenia pod „Budownictwo” do Agencji Wschodniej, Grudziądz, nwp 11 226

8 DO WYNAJĘCIA

6 pokojowe

komfortowe mieszkanie do wynajęcia od zaraz, Oferty „Par”, Al. Marcinkowskiego 11 pod 55.389, Pp 3 030 55.389

Mieszkanie

4 pokoje wili Sołacz, częściowo meblami tanio oddam, Zgłoszenia Kurjer zdp 38 699

7 pokojowe mieszkanie

z ogrodem przy Parku Moniuszki do wynajęcia, ewentl. z garażem i mieszkaniami dla szofera, Oferty Kurjer zdp 37 978

11 POKOJE UMEBL.

Panienki

1-2 przyjmie na stancje, Ogrodowa 9, II. piętro, np 11 839

Kantaka

8 III. lewo pokój wynajmie tanio, zdp 38 379

12 SZUKA POKOJU

Skromnego

panieńskiego pokoiku do 25 zł, Oferty Kurjer zdp 38 690

13 LOKALE

Skład

(sklep) św. Marcina lub przyległej ulicy poszukuje, Zgłoszenia Skrzynka pocztowa 54, Pw 19 007-25 31

14 DZIERŻAWY

Rutynowany rolnik

poszukuje dzierżawy 300-500 mór od właściciela, Oferty Kurjer zdp 38 733

Garaże wolne

ceny niższe murowane z obsługą Garaże Polonia, Drużbackiej 2 Park Wilsona telefon 64-84, zdpw 38 163

Wystawa Kolonialna w Paryżu

Wycieczki 10-cio dniowe od zł 355

organizuje Polskie Biuro Podróży w Paryżu „Polexpress”
Przedstawicielstwo w Poznaniu
Plac Wolności nr 10 — tel. 22-17 w lokalu firmy
St. Jaeschke — Wyroby skórzane, npw 11 733

15 UZDROWISKA

Letnisko

w leśniczówce okolica uroczą, zdrowa, do wznajęcia kilka pokoi z utrzymaniem lub bez zaraz, Zgłoszenia Kurjer zdp 38 737

Rabka Zdrój

Pensjonat „Marsyjska”, centrum kuchnia wykwinna ceny bardzo przystępne np 11 770

Zaryte

(około Rabki) Pensjonat Grażyna nowa willa Kazimierza Janowca otwarty od 1 czerwca Uroczę położenie blisko rzeki i lasu Pokoje duże słoneczne, kuchnia obfita i wykwinna Pw 11 578-70.107

Jastrzębia Góra

pełna morze, pensjonat Baltyk, Jasna, dancng, elektryczność, pierwszorzędna kuchnia ciepłe kąpiele morskie, Warszawa, Polna 78 m. 2, np 11 567

Rabka

pierwszorzędny pensjonat „Sulina” świetnie położony typ kuchni domowej, najprzystępniejsze ceny, pokoje z utrzymaniem lub bez dp 3 873

Zakopane „Maraton”

telefon 331, Heleny Jadwigi Erlichówny — pensjonat komfortowy — bardzo duże pokoje, ciepła woda bieżąca lazienki, duży ogród piękna sala, salony biblioteka Kuchnia wykwinna z wyzajczajna i dietetyczna, Ceny wyjątkowo niskie nwp 11 733

Orłowo

morskie, pensjonat Janiny Lesingerowej poleca pokoje z utrzymaniem lub bez, zdpw 37 294

Krynica

Pensjonat Halinówka, Najpiękniejsze położenie, Las iaka swoboda, Doskonała kuchnia Idealna czystość, Towarzystwo chrześcijańskie np 11 732

Zakopane

Pensjonat murowany „Zawory” komfortowo urządzone w pięknym położeniu poleca pokoje z utrzymaniem ceny przystępne np 9 985

Zakopane

Pensjonat „Soplicowo” telefon 280 Położenie słoneczne wśród parku, Kuchnia wykwinna Garaże, korty tenisowe, Czerwiec od 12 złotych zdp 94 960

Zakopane

Pensjonat „Szopenówka” ul. Jagiellońska, poleca słoneczne, wygodne pokoje balkonami, kuchnia wyborowa obfita, Cena 10 złotych, zdpw 38 379

Rabka - Zaryte

pensjonat „Warszawianka” pięknie położony w lesie już otwarty, np 2 194

Jastarnia

„Danusia” pokoje z utrzymaniem lub z obiadem, Kuchnia wyborowa zdp 33 746

Rystronowypensjonat

„Świeżanka” nad Popradem poleca słoneczne pokoje, zdpw 38 745

Żegiestów

pensjonat „Poprad” poleca pokoje z utrzymaniem Ceny niskie, kuchnia wykwinna, Informacji udziela Helena Olszewska, Żegiestów poczta Żegiestów-Zdrój, dp 3949

Hel

pensjonat ziemski „Kujawianka” Marji Dąbrowskiej, Opieka dla młodzieży, Kuchnia znana z dobroci Pp 3 183-62.249

Letnisko Polskiego Czerwonego Krzyża w Puszczykowie

okolone wsząd starodrzewiem i świerkami w miejscowości suchej i przepolonej żywica wonia nadające się znakomicie dla wypoczynku — poleca higienicznie urządzone pokoje, Odżywienie zdrowe Warunki przystępne — Zgłoszenia Puszczykowo telefon 9 lub biuro P. C. K. Plac Wolności 17 telefon 41-09, zdpw 35 256

Puszczykowo

willa Ostoja poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem, Zł. osz, przyjmuje Stow. św. Zyty Piękarzy 2 parter zdpw 37 605

26 ROZRYWKA

Dla młodzieży

wielki wybór, podręcznice, historyczne, lektura szkolna 1/4 zł. miesięcznie, Wypożyczalnia książek „Książka-Antykwariat” Woźna 12, zdpw 38 468

Dla letników i zamiejscowych

specjalne udogodnienia, Wypożyczalnia większą ilość książek jednorazowo 1/2 zł. miesięcznie, Książka-Antykwariat, Woźna 12, zdpw 38 470

Największa, najtańsza wypożyczalnia książek

1/4 zł. miesięcznie, Wielki wybór, Ostatnie nowości, Książka-Antykwariat Woźna 12, zdpw 38 469

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Osoba

inteligentna obecnie w posiadaniu wsi obejmie zarząd domu lub towarzystwo chorej osoby, Oferty Kurjer Poznański zdp 38 735

16 OSOBISTE

Pannę Władkę R.

proszę o ponowne spotkanie środę godz. 4 tamże, rw 14 661

21 ZGUBY

Czarna perle

brelok zgubiono idąc na dworzec, Uczciwie znalazca odda za wynagrodzeniem 50.—, Zakrzewski, Działynskich 9, zdp 38 740

22 ROZMAITE

Stopy

do pończoch naprawia Dom Trykotarzy, Poznań, Masztalarska 6, naprzeciw Salezjanów Pp 11 994 55.290

3,90 zł

prima jedwabne pończochy poleca Specjalny Magazyn pończoch J. Schubert Poznań ulica Wrocławska 3 Pp 11 576-22 102

Koldry

wykonuje stare przerabia Smoczyńska, Kwiatowa 8, zdpw 38 008

6,90

koszula zefirowa biała smokinozowa od 8,90 Sportowa z kratkacją od 7,90 Marquissette jedwabne od 10,50 nocne od 7,90, dzienne białe od 3,90 — trykotowe 2,90 — trykotowe od 2,25 sportowe chłopięce od 2,90 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert ul. Wrocławska 3, Pw 11 577-22.108

23 OZENKI

Wdowiec

lat 44, posiadający w małym mieście Wielkopolski własny dom i skład bławatów, 5 dzieci wieku 10-18 lat, szuka żony, pannę lub bezdzietnej, njarabnej z tej samej branży, którąby składa sama prowadziła, wieku 30-40 lat z kapitałem 10-15 tysięcy, Warunki dobry charakter, religijna, — Oferty Kurjer Poznański dp 3 995

24 NAUKA

Student IV

matematyki, rutynowany korepetytor, obejmie korepetycje ewtl. kondycje, Specjalność matematyka, fizyka, Przygotowuje do egzaminów, Oferty Kurjer zdp 38 711

Kursy stenografji

pisania na maszynach Kantaka I II piętro, zdpw 37 704

275 zł

całkowite wykształcenie szoferskie razem z mieszkaniem i utrzymaniem w Warszawie, Kursy Samochodowo - Motocyklowe Leńartowicza dawn Tuszynskiego, Warszawa, Chłodna 56 i Chmielna 7, telefon 271 — 61, npw 11 741

Buchalteryjne

Współczesne Wykłady Pallera gwarantuje wieloletnią samodzielną, Warszawa Nowogrodzka 48, Zamiejscowi listownie, Tp 571

26

Dla letników i zamiejscowych

specjalne udogodnienia, Wypożyczalnia większą ilość książek jednorazowo 1/2 zł. miesięcznie, Książka-Antykwariat, Woźna 12, zdpw 38 470

Największa, najtańsza wypożyczalnia książek

1/4 zł. miesięcznie, Wielki wybór, Ostatnie nowości, Książka-Antykwariat Woźna 12, zdpw 38 469

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Osoba

inteligentna obecnie w posiadaniu wsi obejmie zarząd domu lub towarzystwo chorej osoby, Oferty Kurjer Poznański zdp 38 735

Osoba

lat 27 poszukuje zjęcia do dzieci lub jako pokojówka, Oferty uprasza do Kurjera Poznańskiego pod zdp 38 736

Śłużąca

kucharka z dobrem gotowaniem i praniem poszukuje posady, Oferty Kurjer zdp 38 731

Rysownik reklamista

projektuje i wykonuje samodzielnie plakaty transparenty etc., statystyki wykresy i obrazowe, wykwinne wystawy, także karykaturzysta, korespondent polsko-niemiecki szuka posady lub zajęcia pobocznego, Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdp 38 725

Osoba

młoda, wesoła, miła, troskliwa, z wykształceniem poleca się do opieki i towarzystwa osób starszych, samotnych, kalek i dzieci na wyjazd, letnisko lub na wjeżd od lipca Oferty Kurjer Poznański zdp 38 744

Próśba!

Trzeźwy, biegły zecer-drukarz (absynt), proszę o posadę zaraz lub później, Przyjmie także miejsce w biurze w majątku woźnego lub t. p. mała osoba odpowiednia na służącego w majątku, Pozwatkowo przyjmie tylko za utrzymanie, Łask. oferty Wład. Piłógel, Koźmin Wlkp., Glinki 2, zdpw 37 526

Z okazji uroczystości i przyjazdu

Mistrza Paderewskiego

pięknie wykonane fotografie, pocztówki i portrety bajecznie tanio już są do nabycia w Zakładzie Fotograf. Markiewicz, Poznań, ul. 27 Grudnia 7, zp 29 928

Wychowawczyni

freblanka lub pielęgniarka potrzebna do dzieci od 15 lipca — Zgłoszenia z kopją świadectw, podaniem pensji Kolińska Brusa Pomorzec zdp 37 409

Dziewczynka

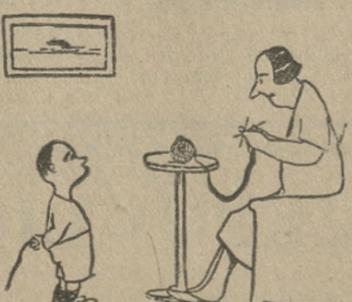
zdolna natychmiast potrzebna, Ślusarska 7, zdp 38 467

Pracowniczkę

inteligentną znającą również prace biurowe, Posada stała zaraz, Fotopress, Przecznicza, wejście Bukowska,

Humor zagraniczny

— Mamusiu, — czy to tak trudno jest dotrzymać tajemnicy?
— Nie wiem — nigdy nie próbowałam, (London Opinion) S. F.



Przedpłata

na lipiec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kw. 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnictwem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnictwem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód do p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drukującej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.